



# Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 13 (345) 28 marca 2010r.

## W BLASKU KRZYŻA



fot. ks. Adam Mazurek

## Kapłańskie „hosanna” i „ukrzyżuj”

Niedziela Palmowa to dzień pełen dziwnych paradoksów. Pozornie wydaje się, że jest to dzień chwały Jezusa, ale tak naprawdę głośne „hosanna” to jedynie preludium do złowieszczonego „ukrzyżuj”. Chrystus wjeżdża do Jerozolimy na osiołku, jakby chciał nas przekonać, że pycha nie uderzy Mu nigdy do głowy, a niepozorny osioł to najlepsze zwierzę, by nie ulec pozorom chwały. Zawsze niepokoi mnie ta scena, która świadczy o marności tego świata i o ułudzie pozorów, które często mylą i mogą zwieść tych, którzy nie stąpają mocno po ziemi, ale raczej mają tendencję do bujania w obłokach i szybkiego ulegania euforii.

A jak jest w życiu kapłana? Czy w jego życiu nie za często pojawiają się fałszywe okrzyki „hosanna”, które mogą go wprowadzić w złudne poczucie ważności i nieomylności? Jestem przeciwnikiem wszelkiego rodzaju hołdów oddawanych ludziom, które nie ukazują prawdziwej rzeczywistości. Tym bardziej w kapłaństwie - już na prymicjach przypomina się młodym księżom (wśród radości, prezentów i uśmiechów gości), że powinni być przygotowani na cierpienia i krzyż. A jednak jakże trudno jest zachować postawę pokory i prawdy o sobie. Tymczasem życie nie szczędzi kapłanowi trudności, choć czasami próbuje się je ukryć pod przykryciem kolejnych jubileuszów i uroczystości. Czy jeszcze wielu na nie przychodzi, oprócz najbliższego grona przyjaciół? Przeżyły się już nawet wizytacje biskupie - gdyby nie bierzmowanie, to zapewne w kościele byłaby garstka wiernych. Wydaje mi się nawet, że należałoby zmienić program tych wizytacji, aby biskup zobaczył cząstkę zwykłego życia parafialnego, a nie jakies wyreżyserowane fajerwerki.

A więc czego jest więcej - chwały czy cierpienia? Mimo wszystko czę-

ściej spotyka się z pochwałą, niż z obelgą. Nie wiem, czy zawsze te słowa są szczerze, ale dość często otrzymujemy komplementy, które mogą być potrzebne, aby podtrzymać zapał, zachęcić do trudu, zmobilizować do owocnej pracy. Każdy przecież (taka nasza natura) lubi być akceptowany i uznawany. Trzeba jednak być czujnym w słuchaniu pochwał, aby nie wpaść w pychę, aby uznać siebie za zbyt doskonałego. To „hosanna” może też być pokusą do letniości, do niewysilania się zbyt, do stagnacji.

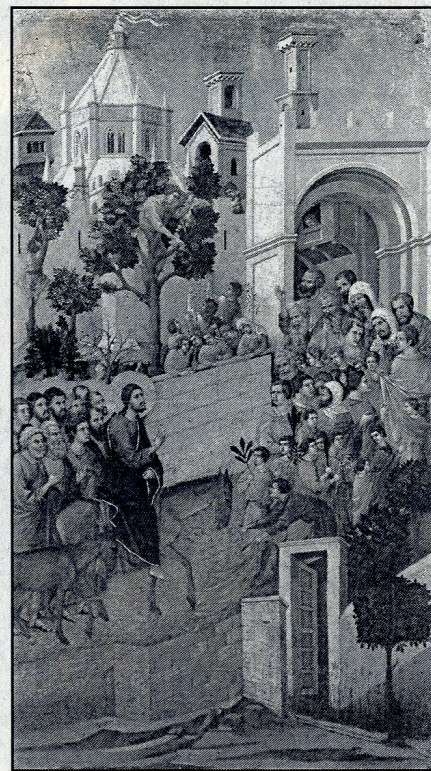
Zdarza się czasami, że kapłan słyszy gorzkie „Ukrzyżuj”. Często gorzkie słowa słyszy kapłan w czasie katechezy, szczególnie od młodzieży, która oddaliła się od Boga i drażni ich nawet wygląd sutanny. Zdarza się też słyszeć w parafiach: „*Nie chcemy go*”, „*to zły ksiądz*”, „*wywieziemy go na taczkach*”. Takie słowa są bardzo bolesne, niestety często bywają trochę zasłużone. Zamiast ubolewać nad sobą taki kapłan powinien raczej zastanowić się nad tym, czy nie dał powodów do zgorszenia, do takiej reakcji, czy nie rozdrażnił swoim postępowaniem. O wiele trudniej jest słyszeć takie opinie, gdy jest się niewinnym, a czasami i tak bywa w życiu. Nawet od przełożonych można otrzymać niezasłużoną naganę, upomnienie, słowa krytyki. Boży człowiek stara się przyjąć każdą uwagę, nawet niesprawiedliwą, w duchu pokory. Jeżeli Chrystus cierpiał niewinnie, to i w naszym życiu zdarza się niewinne cierpienie. Umieć je znieść to jedno z najtrudniejszych zadań chrześcijanina i kapłana, ale przecież mamy się tego uczyć: dążyć do tego, co w górze, nie do tego, co na ziemi.

Cechą niezbędną w owocnym przeżywaniu kapłaństwa jest pokora. Ks. Jan Twardowski mówił w ten sposób: „*Pokora jest kapłanowi nie tylko potrzebna, ale niezbędna. Bycie*

*księdzem nie jest żadną zasługą. To dzieło miłosierdzia Bożego, wielka łaska. Bóg tylko posługuje się kapłanem. Ksiądz natomiast jest tylko karykaturą - nieudolnym odbiciem Pana Jezusa. Dlatego właśnie uważam, że pokora jest pierwszą rzeczą w kapłaństwie. Każdy ksiądz powinien być pokorny. Ma przez całe życie dbać o swoje kapłaństwo*” (Zgoda na świat, s. 51).

Tej pokory uczy nas Pan Jezus wjeżdżając do Jerozolimy na zwyczajnym osiołku i nie popadając w samouwielbienie. Wie, że chwała ziemską szybko przemija i pozostaje po niej samotność, ból i krzyż. Tak jest w życiu każdego z nas i w życiu każdego kapłana. Obyśmy umieli podobnie do Jezusa patrzeć na świat i uczyli się pokory, a niezależnie od okoliczności - pochwał lub wyzwisk - pokładali nadzieję tylko w Panu.

**Ks. Tomasz Grzywina**



*Duccio, Wjazd do Jerozolimy, fragment ołtarza, Siena 1311 r.*

# Siódme przykazanie Boże: Nie kradnij

(ciąg dalszy z poprzedniego numeru)

## Miłość ubogich

**2443** Bóg błogosławi tym, którzy przychodzą z pomocą ubogim, a odrzuca tych, którzy odwracają się od nich: „Daj temu, kto cię prosi, i nie odwracaj się od tego, kto chce pożyczyć od ciebie” (Mt 5, 42). „Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie!” (Mt 10, 8). Jezus Chrystus rozpozna swoich wybranych po tym, co uczynili dla ubogich. Gdy „ubogim głosi się Ewangelię” (Mt 11, 5), jest to znak obecności Chrystusa. **2444** „Miłość Kościoła do ubogich... należy do jego stałej tradycji”. Czerpie ona natchnienie z Ewangelii błogosławieństw, z ubóstwa Jezusa i Jego uwagi poświęconej ubogim. Miłość do ubogich jest nawet jednym z motywów obowiązku pracy, by było „z czego udzielać potrzebującemu” (Ef 4, 28). Obejmuje ona nie tylko ubóstwo materialne, lecz również liczne formy ubóstwa kulturowego i religijnego.

**2445** Miłości do ubogich nie da się pogodzić z nieumiarkowanym miłowaniem bogactw lub z ich egoistycznym używaniem:

A teraz wy, bogacze, zapłacicie wśród narzekań na utrapienia, jakie was czekają. Bogactwo wasze zbudowało, szaty wasze stały się żerem dla moli, złoto wasze i srebro zardzewiało, a rdza ich będzie świadectwem przeciw wam i toczyć będzie cięła wasze niby ogień. Zebraliście w dniach ostatecznych skarby. Oto woła zapłata robotników, żniwiarzy pól waszych, którą zatrzymaliście, a krzyk ich doszedł do uszu Pana Zastępów. Żyliście beztrosko na ziemi i wśród dostatków tuczyciście serca wasze w dniu rzezi. Potępiliście i zabili sprawiedliwego: nie stawia wam oporu (Jk 5, 1-6).

**2446** Święty Jan Chryzostom przypomina stanowczo: „Niedopuszczanie ubogich do udziału w swych własnych dobrach oznacza kradzież i odbieranie życia. Nie nasze są dobra, które posiadamy - należą one do ubogich”. „Najpierw trzeba zadośćuczynić wymaganiom sprawiedliwości, by nie ofiarować jako darów miłości tego, co

się należy z tytułu sprawiedliwości”. Gdy dajemy ubogim rzeczy konieczne, nie czynimy im ofiar osobistych, ale oddajemy im to, co należy do nich; splącamy raczej powinność sprawiedliwości, niż wypełniamy dzieła miłosierdzia.

**2447** *Uczynkami miłosierdzia* są dzieła miłości, przez które przychodzimy z pomocą naszemu bliźniemu w potrzebach jego ciała i duszy. Pouczając, radzić, pocieszać, umacniać, jak również przebaczać i krzywdy cierpliwie znosić - to uczynki miłosierdzia co do duszy. Uczynki miłosierdzia co do ciała polegają zwłaszcza na tym, by głodnych nakarmić, bezdomnym dać dach nad głową, nagich przyodziać, chorych i więźniów nawiedzać, umarłych grzebać. Spośród tych czynów jałmużna dana ubogim jest jednym z podstawowych świadectw miłości braterskiej; jest ona także praktykowaniem



sprawiedliwości, która podoba się Bogu:

Kto ma dwie suknie, niech jedną da temu, który nie ma; a kto ma żywność, niech tak samo czyni (Łk 3, 11). Raczej dajcie to, co jest wewnątrz, na jałmużnę, a zaraz wszystko będzie dla was czyste (Łk 11, 41). Jeśli na przykład brat lub siostra nie mają odzienia lub brak im codziennego chleba, a ktoś z was powie im: „Idźcie w pokoju, ogrzejcie się i najedzcie do syta!” - a nie dacie im tego, czego koniecznie potrzebują dla ciała - to na co się to przyda? (Jk 2, 15-16).

**2448** „*Nędza ludzka* pod swymi różnorodnymi postaciami takimi, jak: niedostatek materialny, niesprawiedliwy ucisk, choroby fizyczne i psychiczne,

a wreszcie śmierć - jest jawnym znakiem wrodzonej słabości człowieka, w jakiej znajduje się on od grzechu pierworodnego, oraz potrzeby zbawienia. Dlatego przyciągnęła ona współczucie Chrystusa - Zbawiciela, który zechciał wziąć ją na siebie i utożsamić się <<z najmniejszymi ze swych braci>>. Stąd ci, których przygniata nędza, są przedmiotem *szczególnej miłości* ze strony Kościoła, który od początku swego istnienia, mimo grzechów wielu swoich członków, nie przestał pracować, by przynieść im ulgę, bronić ich i wyzwalać. Czynił to przez niezliczone dzieła dobroczynności, które zawsze i wszędzie są niezbędne”.

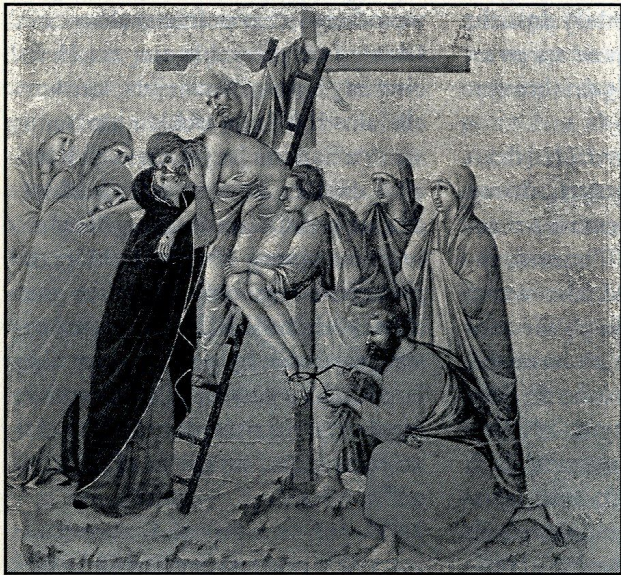
**2449** Już w Starym Testamencie wszystkie przepisy prawne (rok łaski, zakaz pożyczania na procent i zatrzymywania zastawu, obowiązek dziesięciny, wypłacanie zarobku dziennego, prawo zbierania pozostałych winogron w winnicy i kłosów ze ścierniska) są zgodne z pouczeniem Księgi Powtórzonego Prawa: „Ubogiego bowiem nie zabraknie w tym kraju, dlatego ja nakazuję: <<Otwórz szczerze rękę swemu bratu uciśnionemu lub ubogiemu w twej ziemi>>” (Pwt 15, 11). Jezus czyni te słowa swoimi: „Bo ubogich za-

wsze macie u siebie, ale Mnie nie zawsze macie” (J 12, 8). Nie unieważnia przez to gniewnych słów dawnych wyroczni wobec tych, którzy mówią: „Będziemy kupować biednego za srebro, a ubogiego za parę sandałów...” (Am 8, 6), lecz zachęca nas do rozpoznania swojej obecności w ubogich, którzy są Jego braćmi:

Kiedy matka św. Róży z Limy ganiła ją za przyjmowanie w domu ubogich i kalekich, ona odpowiedziała: „Kiedy służymy ubogim i chorym, służymy Jezusowi. Nie powinniśmy pozostawiać bez pomocy bliźniego, gdyż w naszych braciach służymy Jezusowi”.

ks. Andrzej Skiba

## Zdjęcie z krzyża



Zdjęcie z krzyża

Po śmierci Chrystusa na krzyżu cały świat pokrył się żałobą. Trzy dni oczekiwania na Zmartwychwstanie jest próbą wiary dla wszystkich uczniów. Zanim jednak dokona się ten wspaniały cud trzeba pożegnać Jezusa, który zapowiedział co prawda swoje zwycięstwo nad śmiercią, ale jakże trudno było w to uwierzyć tym, którzy zetknęli się ze zgorznięciem krzyża.

Bliscy Jezusa zatroszczyli się o doczesne jego szczątki. Artysta ze Sieny, Duccio, ukazuje to na dwóch tablicach ołtarza. Pierwsza to: „Zdjęcie z krzyża”. Józef z Arymatei przystawia drabinę do krzyżowego drzewa i uwalnia członki Jezusa z bolesnych uścisków gwoździ (por. J 19,38). Bezwładne Ciało osuwa się w ramiona Maryi, najwspanialszej Matki, która przytula swoją twarz do policzków Syna. Z drugiej strony podtrzymuje Jezusa umiłowany uczeń, Jan, w czerwonej szacie. Nikodem, kolejny z przyjaciół, długimi szczypcami (ciekawość szczegół!) próbuje uwolnić nogi Jezusa od tkwiących w nich gwoździ. Poza tymi postaciami widzimy jeszcze pięć kobiet, które stoją po obu stronach płacząc, a jedna z nich, Maria Magdalena, przytula do swego policzka martwą, poranioną dłoń Zbawiciela. Całe tło obrazu, według bizantyjskiej manieri, jest złote, bijąc blaskiem boskiej tajemnicy.

św. Jan, za nim stoi jeszcze jedna niewiasta w zielonym płaszczu. Ponad Maryją wznosi do góry ręce w geście lamentu Maria Magdalena, nie mogąc pogodzić się, w przeciwieństwie do Matki, ze śmiercią Mistrza. Po przeciwnej stronie Nikodem, Józef z Arymatei i jeszcze dwie niewiasty pomagają złożyć do grobu Ciało Zbawiciela. Za nimi widać potężną skałę, która jest też symbolem - wzywa, aby nie tracić wiary, nawet w najtrudniejszych momentach, takich jak śmierć. Jezus jest Skałą i Zbawieniem, On wyznacza nam drogę, On pozwala mieć ufność nawet wtedy, gdy usuwa się nam grunt pod nogami. On Zmartwychwstanie, w co zdaje się wierzyć w tym momencie jedynie Matka.

Chciałbym w dzisiejszym odcinku przedstawić jeszcze jedną kwartę ołtarza ze Sieny, a mianowicie: „Zstąpienie do piekiel”. Częściowo należy ona już do okresu wielkanocnego (Jezus

Kolejny epizod to: „Złożenie do grobu”. Ciało Jezusa już spoczywa na antycznym w formie grobowcu, w kształcie sarkofagu. Najbliżej Jezusa jest znów Matka, pochylająca się nad twarzą Syna, gładząca Jego policzek. Jej wytworna ciemnoniebieska szata, obwiedziona złotą nicią, podkreśla dostojność Niewiasty. Od tyłu dotyka głowy Jezusa

trzyma chorągiew w ręce), ale z drugiej strony dokonuje się jeszcze przed Zmartwychwstaniem Ciało w poranek wielkanocny. O tym wydarzeniu mówimy zawsze w wyznaniu wiary, może nie zawsze dobrze je rozumiemy. „Zstąpił do piekiel” oznacza nie zejście do piekiła jako krainy potępionych, ale „piekiła”, „otchłań” (łac. „limbus”), miejsce przebywania po śmierci sprawiedliwych. Nie mogli oni cieszyć się chwałą nieba z powodu tego, że sam człowiek nie może się zbawić, a Ofiara Chrystusa wcześniej jeszcze się nie dokonała. Teraz już może się to stać. Chrystus odkupił wszechświat i zwiastuje tę radosną nowinę zmarłym, przybywając do ich krainy.

Artysta przedstawia otchłań jako pieczarę, do której wchodzi Chrystus przez wyważone przez siebie drzwi. Pod Jego nogami leży podeptany szatan, strażnik ciemności, oskarżyciel przed Bogiem, wskazujący wcześniej na ich nieodkupione grzechy. Chorągiew w ręce Jezusa to znak zwycięstwa, na jej drzewcu i fladze widnieje aż trzy razy krzyż (!). Jezus podaje dłoń najstarszym z uwięzionych (prawdopodobnie Abraham i Sara). Wśród kolejnych nieszczęśliwych dostrzegamy także koronowane głowy (Dawid, Salomon). Wszyscy doczekali się wy-



Złożenie do grobu

zwolenia, a pomocna dłoń Chrystusa wyprowadzi ich na zawsze z krainy niepewności.

Na tym kończą się sceny Męki Pańskiej z ołtarza ze Sieny. Ale to jeszcze nie są wszystkie kwatery ołtarza sienieńskiego. Przecież Męka bez Zmartwychwstania byłaby porażką! Dlatego artysta przedstawia jeszcze dalsze wydarzenia, ukazujące Zmartwychwstanie Chrystusa. Myślę, że uda mi się je przedstawić w gazetkach po Wielkanocy. Będzie to dopełnienie całego cyklu Męki i Zmartwychwstania Chrystusa z ołtarza ze Sieny.

Ks. Tomasz Grzywina



Jezus zstępuje do „piekieł”

## Wartość ludzkiej pracy

Kazanie wygłoszone dn. 19.03.2010 r. na Mszy św.  
dla Cechu Rzemiosł Różnych

### 1. Święto rzemieślników

Gromadzimy się z okazji Uroczystości Św. Józefa, aby uczcić tego wspaniałego, choć może czasami zapomnianego Patrona. Gromadzą się przede wszystkim członkowie działającego w Sanoku Cechu Rzemiosł Różnych, czyli ludzie różnych zawodów, zrzeszeni w tej organizacji, aby reprezentować interesy różnych rzemieślniczych zawodów wobec władzy lokalnej, oraz wspólnie się spotykać, integrować, prowadzić działalność kulturalną. Myślę, że ważnym zadaniem cechu, jest także wspólna integracja wokół ideałów wiary chrześcijańskiej, wobec Boga, reprezentowanie organizacji na uroczystościach religijnych, tak jak dzisiaj.

### 2. Praca zadaniem człowieka

W ubiegłym roku przypominałem w skrócie historię organizacji cechowych w Europie. Dzisiaj chciałbym się skupić na tematyce pracy ludzkiej – przecież rzemieślnicy to ludzie pracy własnych rąk, obdarzeni przez Pana Boga różnymi talentami, które starają się rozwijać dla dobra swojego i bliźnich.

Czym jest praca? Encyklopedia mówi, że jest to **świadoma działalność człowieka w celu osiągnięcia założonego celu**. Poprzez pracę człowiek generuje wartość ekonomiczną w postaci towarów lub usług. Najczęściej myślimy tu o pracy fizycznej (tworzenie nowych towarów), ale wyróżnia się także pracę umysłową (tworzenie intelektualne, powstawanie nowych procesów, kreowanie idei).

W jaki sposób chrześcijanin podchodzi do zjawiska pracy? Czasami jeszcze spotyka się negatywne podejście; czyli takie, że praca jest karą za grzech, że praca jest przekleństwem, jest największą uciążliwością, jest czymś, co przeszkadza człowiekowi w osiągnięciu szczęścia. Pokutuje tu przekonanie, że praca jest karą z grzech pierwszych ludzi, przekleństwem („w trudzie będziesz zdobywał pożywienie” Rdz 3,17). Jednak nauka społeczna Kościoła (Katolicka Nauka Społeczna) mówi o przede wszystkim o pozytywnym podejściu do pracy. Każdy człowiek realizuje się przez wykonywanie swojej pracy, swojego zajęcia. Człowiek ma za zadanie, w miarę możliwości, opanować żywioły ziemi: „Czyńcie sobie ziemię poddaną” (por. Rdz 1,28). Z drugiej strony jednak, mając świadomość swojej ograniczoności, musi wiedzieć, że świat, który został mu poddany jest jeden i nie można zniszczyć tego świata przez bezmyślną, nieograniczoną eksploatację wszystkich jego dóbr.

Sobór Watykański II zajął się omówieniem zjawiska pracy w 67 punkcie KDK. Ten dokument mówi m. in. „Praca ludzka, która polega na tworzeniu i wymianie nowych dóbr lub świadczeniu usług gospodarczych góru-

je nad innymi elementami życia gospodarczego. (...) Przez swoją pracę człowiek utrzymuje własne życie i życie swoich najbliższych. Łączy się ze swoimi braćmi i służy im, może praktykować swoją miłość i współdziałać w doskonaleniu rzeczy stworzonych przez Boga. Co więcej, winniśmy nabrać przekonania, że przez pracę składaną Bogu w ofierze człowiek łączy się z dziełem zbawczym Chrystusa, który pracując własnymi rękami w Nazarecie nadał pracy znamienitą godność. (KDK 67)

### 3. Cele pracy człowieka

Zwróćmy uwagę na podkreślone tu cele pracy człowieka. Jest to przede wszystkim utrzymanie siebie i rodziny. Praca jest wynagradzana zapłatą i człowiek ma do tego prawo. Św. Paweł pisze przecież, że „ *kto nie chce pracować niech też nie je*” (2 Tes 3,10). Odmowa podjęcia pracy, którą ktoś umie wykonywać, świadczy o wykrzywieniu człowieka. Wyjątkiem jest oczy-





wiecie kalectwo, czy też psychiczne przyczyny niezdolności do pracy – wtedy należy dopomóc taki osobom w utrzymaniu się przy życiu – tego domaga się miłość.

Drugi cel pracy – dzisiaj chyba ginie ta świadomość – to służba innym. Dawniej często świadczone pomoc rodziną, międzysąsiedzka, nie patrząc na korzyści. Dziś w świecie, w którym przewija się tyle dóbr i z których można korzystać mając pieniądze, trudno znaleźć wolontariuszy, którzy uczyniliby cokolwiek za darmo. Pamiętam jeszcze z dzieciństwa, że często chodziliśmy za darmo do pracy przy kościele, przy plebanii. Gdy np. do kogoś z sąsiadów przywieziono cegłę na budowę, to wszyscy, szczególnie dzieci, zbiegali się, aby pomóc wyładować. Nikt wtedy nie myślał nawet o jakimś wynagrodzeniu, sama pomoc była radością. Dziś już właściwie takich ludzi nie ma. Jeśli trzeba coś zrobić to każdy oczekuje na zapłatę. Gdy pewnego razu przyjechał duży samochód darów z „Caritasu” to zapłacenie tym, którzy go wyładowywali chyba niewiele przewyższało wartość przywiezionego towaru. Ginie gdzieś duch służby – wszystko chcemy przeliczyć na pieniądze. Czy to lepiej? Chyba nie, bo zanika chrześcijański duch miłości, który powinien także trwać w naszych sercach. Myślę, że aby go nie zgubić, każdy przedsiębiorca, rzemieślnik, powinien czasami spróbować zrobić coś komuś potrzebującemu za darmo, lub taniej – wtedy będzie miał radość, że uczestniczy w tym dziele służby bliźnim i potrzebującym.

#### 4. Praca wykonywana z miłością ma moc zbawczą

I wreszcie aspekt zbawczy pracy człowieka. Praca wyróżnia człowieka

spośród innych stworzeń. Owszem, zwierzęta trudzą się w celu zdobywania pożywienia, ale nigdy nie podejmują działań w celach wyższych, dla tworzenia czegoś pięknego (sztuka), czy też świadczenia dobra. To nas wyróżnia ze świata przyrody. Chrystus pracował jako człowiek, nawet

nazywano go „Cieślą”, a więc uświęcił swoje życie przez pracę. Praca jest konieczna, by wzrastać w człowieczeństwie. Człowiek ma taką potrzebę, nawet najbogatsi członkowie rodów królewskich czy biznesowych pragną coś robić, ukończyć studia, być fachowcem, specjalistą. Także kobiety w większości chcą się realizować w pracy, nie tylko w domu, nawet gdyby ich mąż zarabiał wystarczająco dużo. To chęć samorealizacji, która jednak, myślę, nie powinna być podejmowana kosztem dobra rodziny i wychowania dzieci. Starajmy się o tym pamiętać, że praca udoskonala człowieka, sprawia, że czuje się wartościowy, że czuje się potrzebny.

#### 5. Antagonizmy między pracą umysłową i fizyczną

Istnieje chyba taka tendencja, aby cenić pracę własną, a pogardzać inną. Szczególnie może to mieć miejsce w antagonizmie: praca fizyczna – praca umysłowa. Z jednej strony niektórzy ludzie cenią tylko to, co materialne, wszyscy inni, którzy pracują umysłowo, wydają się im darmozjadami. Z kolei inni, intelektualiści, mogą gardzić pracą fizyczną ludzi mniej wykształconych. Ale myślę, że trzeba po-

wiedzieć tak: wszystkie rodzaj pracy są potrzebne, wszystkie trzeba szanować, wszystkie zasługują na pochwałę i zapłatę. Każdy człowiek jest inny, a ktoś powiedział, że „*gdyby wszyscy byli tacy sami nikomu mieli to samo, nikt nikomu nie byłby potrzebny*”. To piękna myśl – niech każdy wykorzystuje swoje talenty i zdolności, aby pomagać innym, aby tworzyć piękny, lepszy, bliższy człowiekowi świat.

#### 6. Wynagrodzenie za pracę

Ważnym aspektem moralnym jest wynagrodzenia za pracę. Każdy ma prawo do wynagrodzenia za swoją pracę. Mówi się, że ono ma być godne, czyli wystarczające do przynajmniej skromnego życia. Nie wypłacanie pensji pracownikom, szczególnie wtedy, gdy samemu opływa się we wszelkie dobra, jest grzechem wołającym o pomstę do nieba. Warto o tym pamiętać, aby być uczciwym, rzetelnym w pracy, a także aby uczciwie wynagradzać tych, którzy pracują, by mogli utrzymać swoje rodziny.

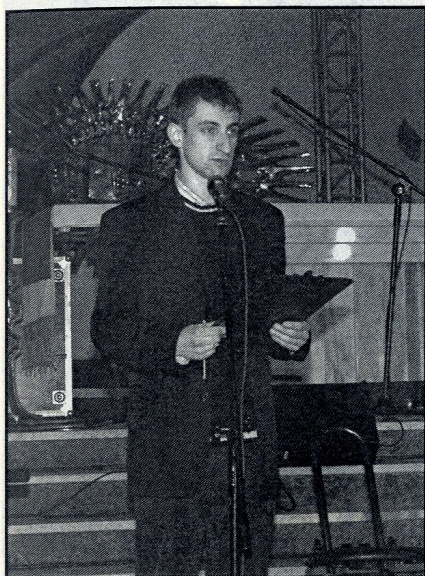
#### 7. Przykład św. Józefa

Wpatrujemy się w przykład św. Józefa. On był mężem sprawiedliwym, uczciwym, wymagającym od siebie i zapewne od Jezusa. Był mężem, który wszystko odnosił do Boga i Bogu powierzał swoją pracę, bo na nic wysiłki ludzkie, jeśli nie ma Bożego błogosławieństwa. On jest wzorem dla pracujących. Niech Jego opieka prowadzi nas wszystkich, którzy chcemy godnie przejść przez życie, udoskonalać się w wierze i w swoich zawodach (pracy), służyć Bogu i bliźnim przez swoją pracę. Niech św. Patron otoczy nas swoją opieką.

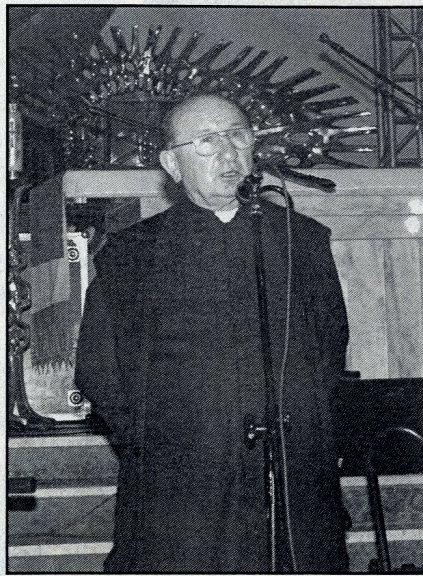
*Ks. Tomasz Grzywna*



## „Każda rzecz ma swój czas...”



Łukasz Kot - organizator



ks. Feliks Kwaśny, proboszcz

Sobota. 20 marca, godzina 20.00. Kościół pw Chrystusa Króla w Sanoku. To właśnie w ten wieczór, rzesze wiernych miało okazję na chwilę zadumy i refleksji nad wiecznością i doczesnością, nad życiem i śmiercią. Re-kolekcyjne przeżywanie Wielkiego Postu uwieńczył gościnny występ zespołu 2TM2,3. Piękne i wzruszające teksty psalmów, zaczerpniętych z Pisma Św. pozwoliły sanoczanom oddalić się na moment od zabieganej, szarej rzeczywistości. Spojrzeń na świat i własne życie z głębszej perspektywy.

Cały dzień trwały przygotowania do tego ważnego w historii miasta i kultury Sanoka wydarzenia artystycznego. Już od samego rana bramy kościoła zostały otwarte, by precyzyjnie ekipa oświetleniowa i nagłośnieniowa mogły wszystko zamontować. Warto wspomnieć, że w owo wydarzenie na terenie naszego miasta zaangażowanych było wielu ludzi, przede wszystkim od strony materialnej byli to sponsorzy, także patroni medialni i honorowi koncertu. Piękny sobotni dzień, bardzo sprzyjał oczekiwaniu na pełny wrażeń wieczór. Jako organizatorzy musieliśmy dopilnować wszystkich szczegółów. Już od godziny 14:00 zaczęliśmy przyjmować naszych gości-muzyków, ponieważ mieszkają i tworzą w różnych miastach naszego kraju, tym bardziej oczekiwaliśmy na nich bardzo niecierpliwie. Po Mszy Świętej wieczornej,

pod kościołem zaczęły gromadzić się grupy fanów „Tymoteusza”. Coraz szybciej zbliżaliśmy się do godziny 20:00. Kościół powoli napełniał się słuchaczami, a muzycy w modlitwie i zadumie przygotowywali się do rozpoczęcia koncertu. Równo o godz. 20:00 całe wydarzenie rozpoczął gospodarz kościoła parafialnego pw. Chrystusa Króla w Sanoku - ks. archiprezbiter prał. Feliks Kwaśny, który zachęcił wszystkich do wysłuchania koncertu. Następnie głos zabrał Łukasz Kot, jeden z organizatorów - który dziękując wszystkim ludziom zaangażowanym w to piękne

wydarzenie, ponownie zaprosił fanów do uczestnictwa w tym wydarzeniu wiary. Koncert rozpoczął się znamienitym utworem „Per Crucem Tuam”, wykonanym przez kwartet smyczkowy w składzie: MIKOŁAJ POSPIESZAŁSKI – skrzypce, TOMASZ SROCZYŃSKI – skrzypce, WOJCIECH WIERZBA – altówka, MATEUSZ SMOLKA - wiolonczela. Zaraz po pełnym refleksji wstępie, artyści wykonali kilkanaście wzruszających utworów. Bogata w piękne treści muzyka, nie tylko zaskakiwała ale pozwalała na chwilę zadumy.

Zgromadzeni w świątyni z radością i przejęciem wsłuchiwali się w teksty



iluminacja Chrystusa

utworów zespołu. Bardzo duża liczba uczestników koncertu, przygotowanego przez Młodzieżowe Stowarzyszenie „Znak” w Sanoku, była świadectwem tego, że Sanoczanie są bardzo



wokaliści: Angelika Górny i Tomasz Budzyński

spragnieni takiego typu przedsięwzięć. Warto tutaj wspomnieć, iż koncert zgromadził mnóstwo słuchaczy z wielu miast naszego województwa. Począwszy od miejscowości sąsiadujących z Sanokiem, kończąc na takich jak Krosno, Przemyśl, Przeworsk, Jarosław, Łańcut oraz Rzeszów. Zarówno osoby straszne, jak i dorośli, dzieci i młodzież przybyły w ten szczególny dzień, by napełniać swój umysł ewangelicznym przesłaniem. Ciekawe a zarazem tajemnicze aranżacje utworów oraz wystrój kościoła, oddawały w pełni wielki szacunek to śpiewanych tekstów i pozwoliły na skupienie i chwilę osobistego zamyslenia. Dużą aktywnością wykazywał się nie tylko sam zespół, ale przede wszystkim zgromadzeni w Kościele.

Dominikański utwór *Per Crucem Tuam* zasygnalizował refleksyjny charakter całego wydarzenia. Sanocka świątynia zgromadziła wielu wiernych. Kościół przepelniony był w szczególności młodymi ludźmi, którzy przez wspaniałą muzykę i tekst piosenek mogli oderwać się choć na chwilę od codzienności i wtopić się w Wielkopostny charakter przesłania muzyków.

Na młodych twarzach można było dostrzec modlitewne skupienie oraz radość spowodowaną niecodzienną atmosferą. Szczególny nastrój panujący w kościele napawał wszystkich bardzo pozytywnymi odczuciami. Artyści byli nastawieni do słuchaczy bardzo przyjaźnie. Utrzymywali stałą relację ze zgromadzonymi. Mogliśmy podziwiać wspaniałą wokale Tomasa Budzyńskiego, oraz zjawiskowe wykonania hebrajskich tekstów Andżeliki Korszyńskiej-Górny. Szczególnie przekonujący był fakt, że cały zespół wyglądał na bardzo zgraną, zaprzyjaźnioną grupę ludzi złączonych wspólnie przez wiarę w Bożą Miłość.

*Łukasz Kot*



*iluminacja światel*



*„Tymoteusz” na scenie*

### *Teksty Mszy świętych do osobistych refleksji*

**Poniedziałek:** Iz 42, 1-7; Ps; J 12, 1-11.

**Wtorek:** Iz 49, 1-6; Ps 71; J 13, 21-33. 36-38.

**Środa:** Iz 50, 4-9a; Ps 69; Mt 26, 14-25.

**Czwartek:** Iz 61, 1-3a. 6a. 8b-9; Ps 89; Ap 1, 4-8; Łk 4, 16-21.

**Piątek:** Iz 52, 13-53, 12; Ps 31; Hbr 4, 14-16; 5, 7-9; J 18, 1-19, 42.

**Sobota:** Rdz 1, 1-2, 2 lub Rdz 1, 1. 26-3a; ps 33; Rdz 22, 1-18 lub 1-2. 9-13. 15-18; Ps 16; Wj 14, 15-15, 1; Wj 15, 1. 2. 4-5. 17ab-18; Iz 54, 4a. 5-14; Ps 30; Iz 55, 1-11; Iz 12, 2.3-4b. 4cd-5; Ba 3, 9-15.32-4, 4; Ps 19; Ez 36, 16-17a. 18-28; Ps 42 lub Iz 12, 2-3. 4b. 4cd-5; Rz 6, 3-11; Ps 118; Łk 24, 1-12.

**Niedziela:** Dz 10, 34a. 37-43; Ps 118; Kol 3, 1-4 lub 1 Kor 5, 6b-8; J 20, 1-9; Łk 24, 1-12 lub Łk 24, 13-35.

## Rekolekcje parafialne

W dniach 21-24.03 odbyły się rekolekcje parafialne w naszym kościele, będące zarazem renowacją misji z września 2008 roku. Wygłosił je ks. Józef Klemenz, jezuita z Gliwic, znany nam już ze wspomnianych misji. Nasza świątynia codziennie zapełniała się dużą liczbą wiernych, którzy chcieli mądrze przeżyć czas przygotowania do świąt Wielkanocnych.

Nauki rekolekcyjne były bardzo wymowne i przejmujące. Rekolekcjonista posługiwał się często przykładami z życia i opowiadaniem. Tematy koncentrowały się wokół tajemnicy krzyża, cnoty wiary w życiu człowieka, odkrywania sensu życia, poznawania miłości Chrystusa i odpowiadania na tę Miłość naszą miłością. Dziękujemy ks. Rekolekcjonście za wygłoszone słowo Boże, a naszym wiernym za gorliwy udział i ofiary złożone na Seminarium Jezuitów.

ks. Tomasz Grzywna



## Kącik poetycki

### Idź pod krzyż

Kiedy Ci smutek rani serce  
Sumienie niemal ogniem pali,  
Idź, radzę, pod krzyż Boga swego.  
Pod Jego krzyżem się użalić.

Otwórz swe serce, mów z pokorą,  
Przed Bogiem, co zna ludzkie winy,  
Ten, który światu głosił miłość,  
Na krzyżu umarł bez przyczyny.

Sklóń głowę i wznies w górę rękę,  
O Boże! Zabierz to, co boli,  
Napelnij serce me radością,  
Niech słowo Twoje ból ukoji.

### Matka Boża w Poście

W kościółku pustym, zimnym  
gdzie lampka się pali,  
Wylewa Dziecię żal, w ariach swych  
Gorzkich Żali.

A pieśni tych do głębi serc  
prejęci  
Słucha ich Matka Boska  
w obrazach wszyscy święci

Lecz smutek dziecka minie  
i radość znów nastanie  
Gdy po dniach Męki Pańskiej  
przyjdzie zmartwychwstanie.

Cecylia Klekawka

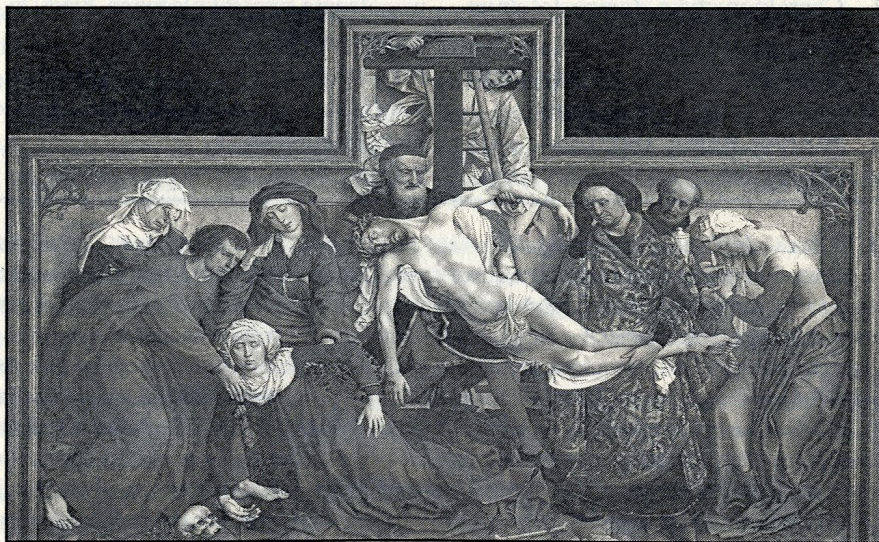
### Pod krzyżem

Ciężko jest Panie, pod Twym krzyżem,  
Bo rani barki, gdy upadam,  
Lecz krzyż ten Twoje życie słodzi,  
Gdy z grzechów mych się wypowiadam.

Krzyż Twój to męka i cierpienie,  
Krzyż ponizienie i pragnienie  
Na krzyżu Jezus oddał życie,  
A krzyż to boleść, lecz zbawienie.

Pod krzyżem Matka Boga stała,  
Z rozpaczą w duszy i zboliała,  
Niepokalana pełna łaski,  
Śmierć swego Syna przeżywała.

Bądź wola Twoja, Ojczy, Boże,  
Z rozpaczą w duszy zawołała,  
Zrób z Mą boleścią, jako zechcesz,  
Omdlewająca ledwo stała.



Rogier van der Weyden - Zdjęcie z krzyża, 1435, Madryt

# Zwierzenia i refleksje dwunastoletniej Anny Jenke w oparciu o „Dzienniczek I”<sup>1</sup>

Czytając „Dzienniczek I” autorstwa dwunastoletniej Anny Jenke, która pieszczotliwie nazywała siebie Nusią, nasuwa się wiele ciekawych spostrzeżeń. Dzienniczek ów obejmuje krótki okres czasu, bo od 7 czerwca do 25 lipca 1933 roku. Jest to więc niecałe dwa miesiące czasu. Czy w tak krótkim przedziale czasowym można powiedzieć coś ważkiego, sensownego, głębszego na temat kształtowania się osobowości tej dziewczynki? Z całym przekonaniem można stwierdzić, że na temat kształtowania się jej osobowości można powiedzieć bardzo dużo. Ten krótki okres czasu ma ogromną wartość pomagającą poznać środowisko Anny, okoliczności kształtowania się jej osobowości, można doznać dojmującego piękna płynącego z opisów przyrody, a nade wszystko można zakosztować atmosfery domu rodzinnego, który był środowiskiem wychowawczym w pełnym tego słowa znaczeniu. Tym zagadnieniom zostanie poświęcone niniejsze przedłożenie, aby jeszcze głębiej – mam taką nadzieję – poznać osobowość Anny Jenke, dziś Służebnicy Bożej. Dla starszych czytelników może być okazją do wspomnień ze swojej młodości, do przeżywania jej piękna, do tęsknoty za domem rodzinnym, za przeżywaniem świąt i uroczystości, a także przeżywaniem dnia codziennych trosk. Tematyka niniejsza zostanie sprowadzona do trzech głównych zagadnień:

1. Charakterystyka dwunastoletniej Anny.
2. Opisy przyrody jako wyraz inteligencji i osobistej kultury Anny.
3. Wpływ domu rodzinnego na kształtowanie się osobowości Anny.

## Ad 1. Charakterystyka dwunastoletniej Anny.

Na podstawie zachowanych zapisków z niepełnych dwu miesięcy Nusi, jak siebie nazywała Anna, wydaje się, że niewiele można o niej powiedzieć. Można jednak poznać jej upodobania kulinarne<sup>2</sup>, problemy z nadwagą<sup>3</sup>, które jednak były sporo wyolbrzymione<sup>4</sup>, radość z poczynionych zakupów<sup>5</sup>, aby modnie wyglądać. Cieszy się ze zbliżającego się końca roku szkolnego i nadchodzących wakacji<sup>6</sup>, które planuje; popisuje się znajomością języka niemieckiego<sup>7</sup>; jest trochę roztrągniona<sup>8</sup>, ale jednocześnie zdobywająca się na refleksję; jest też uparta<sup>9</sup>, ale zarazem podkreśla, że jest „bardzo posłuszna”<sup>10</sup>; utrzymująca żywe kontakty ze swoimi rówieśnikami, którym sprawia drobne niespodzianki, prezenty<sup>11</sup>; jest towarzyska, cieszy się gośćmi<sup>12</sup>, oczekująca na imieniny i prezenty<sup>13</sup>, bardzo pobożna<sup>14</sup>. Można także się dowiedzieć, dlaczego ze wszystkich dni tygodnia, najbardziej kocha środę<sup>15</sup>. Z tego „Dzienniczka” dwunastolatki dowiadujemy się także, że nie miała zbyt dobrego zdrowia, gdyż często chorowała, choć najczęściej były to zwykłe przeziębienia<sup>16</sup>. Osobnym rysem jej charakteru była umiejętność wczuwania się w czyjąś trudną sytuację życiową i zdolność do współuczestnictwa i współodczuwania. Ona, zdolna uczennica, która nie cieszyła się najlepszym zdrowiem, współczuje swojej koleżance, kiedy ta zachorowała<sup>17</sup>. Z okazji zakończenia roku szkolnego wzrusza się i okazuje współczucie dla koleżanki, która otrzymała słabą ocenę<sup>18</sup>.

Z tych jej zapisków wynika także, że

była dziewczyną ambitną, co przejawia się w tym, że chce uczestniczyć w życiu szkoły, a nie być tylko bierną uczestniczką wydarzeń. Chce być na poświęceniu sztandaru szkoły, ale była chora, podobnie jak jej koleżanki, dlatego wstaje o szóstej rano, aby nie spóźnić się na niewiadomą dla niej godzinę poświęcenia tego sztandaru<sup>19</sup>. Okazuje przy tym znaczną dozę młodzieńczego humoru. Z jej dziewczęcych zwierzeń wynika, że była nie tylko ambitną dziewczyną, ale również pracowitą, choć o sobie ma inne zdanie<sup>20</sup>. Wprawdzie to odnosi się tylko do jednego epizodu z życia tej Dwunastolatki, ale zmysł krytycyzmu, stawiania sobie wymagań stale będzie się przewijał. Będąc tak młodą już wie, ku czemu zdąży czy co chce osiągnąć<sup>21</sup>. Podejmuje pracę nad sobą, kształtowanie swojego sumienia, swojej osobowości, która jest jeszcze nieuksztaltowana, nieuformowana ze względu na tak młody wiek<sup>22</sup>. Jest także głęboko refleksyjna. Cieszy się wakacjami, ale zaraz spostrzega, że one szybko przeminają, jak wszystko na tym świecie<sup>23</sup>. Jest dobrym obserwatorem tego, co się wokół niej dzieje<sup>24</sup>. Będąc na jarmarku w Muszynie w czasie tychże wakacji bacznie obserwuje ubiory Rusinów oraz to, co mieli do zaoferowania<sup>25</sup>.

Słownictwo jej, sposób wystawiania się jest bogaty i urozmaicony. Zapewne wielką rolę odegrał tu dom rodzinny, jej rodzice, a także szkoła i lektury jakie czytała. Nade wszystko, odnosi się takie wrażenie, że jej inteligencja do wielki dar od Pana Boga. Czyta dziecięce czasopisma, które podaje jej matka, jak „Płomyk” i „Płomyczek”<sup>26</sup>, a już w czasie wakacji czyta „Śliczne

1 A. Jenke, Dzienniczki i rozważania, Rzeszów – Jarosław 1997, s. 29 – 69.

2 „Ach, i dziś jest naprawdę szczęśliwa środa, bo na obiad była zupa ziemniaczana, szparagi i ryż ze śmietaną, oraz kompot agrestowy, same dobre rzeczy, gdyż ja właśnie wolę ziemniaczankę więcej, niż rosół, pomidorówkę lub krupnik, taka już jestem i taki mam dziwny smak i basta” (s. 36); „... dziś pierwszy raz jadłam banana! Smakował mi bardzo...” (s. 43). Innym razem zauważyła „pyszne potrawy”, nie wymieniając ich (s. 49). „Ale zapomniałam wspomnieć, że dziś był świetny obiad, ale taki naprawdę. Na zupę był barszczyk pyszny! Potem „karafijo!” A jeszcze potem pierożki z ... wisienkami” (s. 52). „Mamusia kupiła mi ... pierwsze ... morele! Hurrra! Smakowały mi bardzo, były ... świetne!!!” (s. 58). Powodzi mi się świetnie, co dzień jem morele, banany, jabłka i czereśnie. Używam sobie po prostu...” (s. 63). Miałam straszny apetyt, a specjalnie na owoce (w ogóle teraz „zabuchuję” się owocami), ale niestety piłam „żelazną” wodę, po której żadnej surowizny nie można jeść!!!” (s. 66).

3 Lekarz poradził jej, żeby mięsa nie jadła za dużo, z czego była bardzo rada: „Hurra! Niech żyje Armariusz! Mięsa... nie! I basta, będę się trzymała z ochotą jego rady! I... aha, żeby mnie już nie tuczyć („jak na indyka” – przyp. mój) jak dotąd, bo już chyba waży

książki<sup>27</sup>, takie jak: „Księżniczka” i „Babunia” czy też „Splacony dług”<sup>28</sup>. Czytając tę dziecięcą lekturę umie wyciągać z niej wnioski dla swojego życia<sup>29</sup>. Można powiedzieć, że lektura wywierała na nią niemały wpływ, co widać poprzez bogate słownictwo jakim się posługuje. Jej porównania, głównie dotyczące piękna krajobrazów, opisów przyrody, są niekiedy zachwycające<sup>30</sup>. Ten temat zostanie omówiony nieco szerzej w innym miejscu. Z tych tekstów przebija jakiś niewinny, czysty romantyzm.

Nie można także zapomnieć o humorze jakim się odznaczała Anna<sup>31</sup>. Wrazem jej bujnej wyobraźni i dobrego humoru mogą być też neologizmy jakich używa, jak: „słońcowałam się”<sup>32</sup>, stopniuje przymiotniki dla wyrażenia zaskakującej niespodzianki<sup>33</sup>, popisuje się znajomością gwary Łemków<sup>34</sup>, naśladuje lwowian w ich sposobie wystawiania się<sup>35</sup> czy też każdego chłopca uważa za „urwipolcia”<sup>36</sup>. Czytając afisz o sztucznych ogniach i przejawach atrakcyjnych, z okazji „Święta Morza”, dziwi się, że „atrakcje”, to „dziwny wyraz”<sup>37</sup>. Ona stale coś odkrywa, coś poznaje, twórczo się czemuś dziwi. Lubi być marzycielką, ale jednocześnie zaraz zdobywa się na refleksję, mówiąc: „dosyć bujania pod obłoki i myślenia o niebieskich migdałkach!”<sup>38</sup>. Ta młoda dziewczyna, Dwunastolatka, jest bardzo zdyscyplinowana wewnętrznie, co może budzić podziw ze względu na tak młody wiek, a tak wielką dojrzałość w podejściu do życia.

## Ad 2. Opisy przyrody jako wyraz inteligencji i osobistej kultury Anny.

Mniej zorientowani w problematyce dotyczącej Anny Jenke, mogą zadawać sobie pytanie: skąd taki temat? Otóż w tymże „Dzienniczku” młodziutka Ania bardzo dużo miejsca poświę-

ca opisom przyrody i krajobrazom. Tak wygląda, że miłość do gór była jej pasją. Opisy ich piękna urzekają trafnością i tchną przejawem wybitnej inteligencji.

Najpierw wyraża wielką radość, że nadchodzące wakacje będzie mogła spędzać w górach<sup>39</sup>. Jeszcze w czasie trwającego roku szkolnego, bo 11 czerwca, wyznaje: „tak chciałabym być już w górach. Po prostu strasznie...!”<sup>40</sup>. Dzień wyjazdu, 17 czerwca, opisuje bardzo dokładnie: od kiedy zaczyna się górski krajobraz, od kiedy serpenty, gdzie podczas jazdy spotkała ich burza z wyładowaniami atmosferycznymi<sup>41</sup>. Opisów piękna krajobrazu górskiego mógłby jej pozazdrościć niejeden wytrawny pisarz czy poeta. Pisze: „Po drodze widziałyśmy prześliczne widoki górskie – siklawy, wodospady, skały...”<sup>42</sup>. Góry postrzega jako „majestatyczną piękność”<sup>43</sup>.

Urzeka ją „śliczny park zielony z alejami, posągami i trawnikami”<sup>44</sup>, gdzie dobrze się czuje. Podczas padającego deszczu lubi siadać przy oknie i „patrzeć, patrzeć jak kropelki deszczu staczają się powoli po okiennej szybie, szeleszcząc cicho, jakby opowiadając swoją historię... Lubię bardzo tak patrzeć. – Hurra! – Niech żyje kapuśniaczek tysiąc lat”<sup>45</sup>. Niemało w tym wyznaniu dziecięcego humoru i radości, a nade wszystko głębokiej refleksji: krople deszczu opowiadające swoją historię! Kończąc naukę szkolną tęskni za czystym powietrzem, wioną lasów i zbóż, za wesołym śpiewem ptaków, bo to wszystko dają wakacje<sup>46</sup>. Podziwia zachód słońca, którym się zachwyca: „Słońce zachodziło bardzo czerwono, ślicznie, myślałam czy kto potrafi namalować je teraz w tych tysiącach barw tonące?”<sup>47</sup>. Jest bardzo refleksyjna, o czym można się przekonać czytając jej opisy krajobrazów: „Przypatrzyłyśmy się trawkom, na których drżały srebrno-szafirowe kropelki rosy. Prześliczny roztaczał się wi-

dok. – Stoki i zbocza gór pokryły się srebrną szybką rosy, która była niby tęcza. W powietrzu czuć było woń! Czego? – Pachniały zboża i trawy, smrek i sosny, kwiaty i ... wszystko. Woń szła nawet od wody. Cudnie i uroczo. Czerwona kula słońca staczała się powoli w przepaścistą głębię mroku. Wieczór zapadał. Piękny wieczór lipcowy, a raczej czerwcowy”<sup>48</sup>. Niejednokrotnie dla wyrażenia swego podziwu dla piękna gór i otaczającej ich przyrody, używa słów: „śliczny”, „prześliczny”, „cudnie”, „uroczo”<sup>49</sup>. Czytając jej młodzieńcze wynurzenia czuje się, że miał rację Norwid, kiedy pisał, że „piękno jest po to, aby zachwycało”. Wędrując po górach potrafi zauważyć i nazwać po kolei: „dzwoneczki liliowe, bławatki, kاکole, rumiany i wszystkie, wszystkie inne”<sup>50</sup>. Wieczorem, przy blasku zapalonych ognisk, widzi ciemne zbocza gór, które są „otulone szalem siwym nocy”<sup>51</sup>. Podziw dla piękna przyrody nastraja ją bardzo twórczo, refleksyjnie<sup>52</sup>, sięga nie tylko w przestrzeń międzyplanetarną, ale aż do nieba! Z wysokich partii górskich dostrzega „prawie symetryczne szachownice pól, o różnych odcieniach, w dali ciemne lasy, wszędzie ślicznie i wesoło!”<sup>53</sup>. Ta młoda Panienska w swoim „Dzienniczku” często używa wykrzykników, jakby chciała wykrzyknąć to piękno, które ją porywa, z którym chciałaby się podzielić z najbliższymi. Dużo w tych wyznaniach ekspresji, zadowolenia z życia. Można poznać jej upodobania podczas wakacji spędzonych w Muszynie: „Najbardziej podoba mi się „Zamczysko”, gdyż jest to góra ponura, dzika, o nagich i prostopadłych zboczach wschodnich, zaś reszta porośnięta jest ślicznym lasem jodłowym!”<sup>54</sup>. Z pewną dozą grozy potrafi oddać atmosferę burzy, która nadeszła nad góry: „na dworze robiło się tak ciemno, prawie czarno, strasznie wprost”<sup>55</sup>. Po burzy jest dużo

z 49 kilogramów, a to na mój wiek jest okropnie dużo” (s. 39 n). „... dowiedziałam się od Siostry Margarity (infirmierki), że ważę 50 kg. (...). Na wysokość urosłam 8 cm. (...) Ach – Mamusia mówi (choć się bardzo cieszy), że ja, jak jestem taki kłoc i kopa siana, to nie trzeba wyjeżdżać w góry, a kiedy ja odpowiedziałam, że na Heluszu będę zaraz spadać, to już nic i ... jadę!” (s. 40 n).

4 Matka, chcąc obdarować ją prezentem zachęca ją, aby dobrze się odżywiała, zjadła dziesięć obiadów, które później zmniejszyła – ku jej radości, o jeden: „muszę porządnie jeść i .. basta! (s. 50).

5 „... chodziłam z Mamusią po całym Jarosławiu i skupowałam różne fatalaszki, potrzebne na wakacje. Najpierw pantofliska z łyka do kąpienia w Popradzie, potem materyjki na suknie dla mnie i dla Mamusi, trochę płótna, pończoszki, skarpetki i dużo różnaitości i różności ... jak na wakacje przystało” (...), „... poszłam z Mamusią do krawczyni, by wzięła nam miarę na sukienki... Jedną będę miała sportową, a drugą peleryniastą, falbaniastą i dzwoniastą, a to wszystko na jednej sukience...” (s. 37). „Tatuś wczoraj chciał mi kupić kąpielowy strój i krem, a ja się tak ucieszyłam, iż skakałam pod sufit i to wyglądało bardzo „głupio”, tak myślę bo cieszyć się, a nie wiedzieć z czego, to też mądrość! (s. 39). Innym razem myśląc o wyjeździe na wakacje, notuje: „Zaraz z rana coś mnie napadło

wody, przybierają rzeki, górskie potoki, jak rzeka Muszynka. Anna notuje: „Co to za śliczna rzeka. Jeszcze było wcześniej, więc szare pasma mgiełek snuły się nad wodą, wyglądającą jak srebro, a czasem jak szafir, gdyż pierwsze promienie złotawe wschodzącego słońca, padały na nią”<sup>56</sup>. Opis zachodzącego słońca to wielkie mistrzostwo słowa: „Więc wracałyśmy, gdy słońce przechyliło się ku zachodowi i już, już skrywało się zupełnie za „Zamczyskiem” (góra, na której są ruiny starego zamku), gdy nagle wytrysły z niego potoki różowego światła, a góry kapały swe szczyty w jego promieniach. Nigdy tego widoku nie zapomnę, wszystko stało się, jak w odbłasku ognia. Piękne było, lecz oto światłość różowa niknie, a góry otulają się w białe obłoczki mgieł i cicho zasypiają...”<sup>57</sup>. Streszczeniem tych widoków związanych z górami i górkami krajobrazami oraz dziką przyrodą, może być to zdanie zapisane przez Dwunastolatkę: „... cieszymy się z tego, że Pan Bóg dozwolił zobaczyć jeden z cudów przyrody, którą stworzył...”<sup>58</sup>. Podsumowując powiemy: piękno otaczającego nas świata jest dziełem Boga!

Nie można jednak poprzestać tylko na samej analizie tekstu „Dzienniczka” naszej Autorki, wszak to nie jest wypracowanie z literatury. „Góra”, to coś więcej niż niebotyczny szczyt, pełen majestatu, dostojeństwa, który budzi podziw, jakiś dystans nieprzekraczalny dla człowieka. Trzeba sięgnąć do symboliki „góry” w Piśmie świętym, tak Starego jak i Nowego Testamentu. Naturalnie, że będzie to spojrzenie skrócone do maksimum, ale wystarczające dla lepszego zrozumienia kształtowania się duchowości młodziutkiej Ani.

Co symbolizuje góra w Piśmie świętym? Obok wielu znaczeń góra jest miejscem sprawowania kultu. Na gó-

rze miały miejsce ważne wydarzenia. W Piśmie świętym jest mowa o górach, które mają wielkie znaczenie teologiczne. Z nazwy znane są góry: Synaj czyli Horeb i Syjon, Karmel, Błogosławieństwo, Oliwna. Na górze Synaj Pan Bóg zawarł przymierze z narodem wybranym, Mojżesz rozmawiał z Bogiem, który objawił mu swoją obecność. Z tej góry schodząc przyniósł Dekalog – przykazania (Wj 19 i 20). Syjon, to góra Boga, *gdzie się Bogu spodobało mieszkać* (Ps 48,2 n). Wyniosłe góry symbolizują potęgę Boga – Stwórcy. One głoszą Jego potęgę i chwałę, wszechmoc i władzę nad całą przyrodą. Ilustrują także pewnego rodzaju bezsilność człowieka wobec jakiegoś trudnego problemu. W Piśmie świętym Starego Testamentu góry uosabiają radość: „niech góry razem wołają radośnie” (Ps 98,8); podskakują: „Góry skakały jak barany, pagórki – niby jagnięta” (Ps 114,4.6); „Góry, zabrzmiście okrzykami” (Iz 44,23); „Tabor i Hermon wykrzykują radośnie na cześć Twego imienia” (Ps 89,13) czy góry „przepasują się weselem” (Ps 65,13). W życiu Ani tyle było radości, która w obliczu piękna gór znalazła swoje odzwierciedlenie. Góry, choć pewnie w sposób jeszcze nie w pełni uświadomiony, przybliżyły ją do majestatu Boga.

W Nowym Testamencie czytamy, że Pan Jezus często wychodził na górę, aby się modlić, aby przemawiać do swoich uczniów czy zgromadzonej rzeszy ludu, jak w przypadku Kazania na górze, które jest wiodącym przesłaniem nauczania Jezusa. Na górze, na modlitwie spędzonej w samotności, po poście, Jezus odpiera ataki szatana. Po modlitwie na górze wybiera dwunastu Apostołów. Na górach w Galilei uzdrowia wielu chorych, karmi zgłodniałe rzesze. Góra Oliwna była miejscem krwawej modlitwy Jezusa zapoczątkowanej męką. Według tradycji z Góry Oliwnej Pan Jezus wstąpił do nieba.

To tylko niektóre wzmianki tego, co dokonało się na górach.

Jest też jedna, szczególna góra, zwana Górą Przemienienia. To na górze człowiek znajduje sprzyjające warunki do modlitewnego skupienia, a także do odnalezienia spokoju w chwilach przygnębienia<sup>59</sup>. „Spojrzenie ku górze jest wyrazem zwrócenia się do Boga”<sup>60</sup>, co z wielką pewnością można odnieść do naszej Dwunastolatki. Do Ani można odnieść słowa Psalmisty: „Ześlij światłość i wierność swoją: niech one mnie wiodą i niech mnie przywiodą na Twoją świętą górę i do Twych przybytków!” (Ps 43,3). Umiłowanie przez nią gór wiodło do Góry Przemienienia (Mt 17,1-9; Mk 9,2-10; Łk 9, 28 b – 36), do konsekwentnej pracy nad sobą, do przemiany duchowej. Można do niej odnieść słowa św. Piotra wypowiedziane do Jezusa: „Panie, dobrze, że tu jestem” (por. Mt 17,4). Ten motyw w następnych „Dzienniczkach” z pewnością będzie się rozwijał.

### Ad 3. Wpływ domu rodzinnego na kształtowanie się osobowości Anny.

Kiedy z ołówkiem w rękę robiłem wypisy z „Dzienniczka I”, autorstwa Nusi Jenke, jak określała siebie dwunastolatnia panienka Anna, wtedy przyszła mi na myśl „Pieśń o domu”, Marii Kopnickiej, który to wiersz w całości przytoczę:

Kochasz ty dom, rodzinny dom,  
Co w letnią noc, skroś srebrnej mgły,  
Szumem swych lip wtórzysz twym snom,  
A ciszą swą koi twe łyzy?

Kochasz ty dom, ten stary dach,  
Co prawi baśń o dawnych dniach,  
Omszałych wrót rodzinny próg,  
Co wita cię z cierniowych dróg?

Kochasz ty dom, rzeźwiącą woń  
Skoszonych traw i pługowych zbóż,

i zaczęłam pruć zakładki przy mojej haleczce, gdyż była, jak to skonstatowałam zupełnie króciuteńka...” (s. 38).

6 „Jutro jest ostatni dzień nauki! – Świetnie! (...). Cieszę się bardzo, iż, już koniec. Jestem już spragniona powietrza czystego, woni lasów i zbóż, wesołego śpiewu ptasząt, to wszystko dają wakacje, a więc niech one żyją, jak najdłużej! A raczej są...” (s. 41). „Dowiedziałam się, że na wakacje wyjeżdżam 18-go czerwca do ... Muszyny, miasta czy uzdrowiska, leżącego nad Popradem... Okropnie się ucieszyłam tą radosną dla mnie wiadomością, 99% dlatego, że w góry, a 1% bo choć coś może dostanę na moje Imieniny... Śmieszne to może...” (s. 36). „... dziś już słoneczko świeci i jest ogromnie ładnie na dworze, tak chciałabym być już w górach. Po prostu strasznie...!” (s. 40). „Aha! Już pojutrze jadę do Muszyny! Hurrrrr! Niech żyje, lecz co? Niech żyje? Niech żyje sobota i Muszyna! Hurrrra!” (s. 43).

7 Była na Mszy świętej z kazaniem “welche” było “sehr lang”, ale tak naprawdę...” (s. 42).

8 „Teraz piszę tak coś, a o tym zupełnie nie myślę. Jak na przykład – „i już”! – nic nie poradzę! Heja – hop! – Znowu jakiś dziki okrzyk, lecz cóż? Nie moja w tym wina!” (s. 38).

Wilgotnych olch i dzikich róż,  
Co głogom kwiat wplatają w skroń?

Kochasz ty dom, ten ciemny bór,  
Co szumów swych potężny śpiew  
I duchów jęk, i wichrów chór  
Przelewa w twą kipiącą krew?

Kochasz ty dom, rodzinny dom,  
Co wśród burz, w zwątpienia dnie,  
Gdy w duszę ci uderzy grom,  
Wspomnieniem swym ocala cię?

O, jeśli kochasz, jeśli chcesz  
Żyć pod tym dachem, chleb jeść zbóż,  
Sercem ojczystych progów strzeż,  
Serce w ojczystych ścianach złóż!...<sup>61</sup>



Dom bowiem, to nie tylko materiał z którego jest zbudowany, to nie pokrycie dachowe, to nie jego umiejscowienie, to także nie jego wewnętrzne wyposażenie z portretami antenatów na ścianach i meblami w stylu danej epoki, ale to głównie atmosfera w nim panująca. To klimat, który wpływa na samopoczucie jego mieszkańców, to koncepcja rodziny, to przeżywanie świąt i uroczystości narodowych, kościelnych czy rodzinnych. To obyczaje jakie są kultywowane, to pamięć o przodkach i bohaterach narodowych, to pamięć o historii ojczystej, to tradycja domowa i religijna, to „przytułek Boży” oraz „ostoja domowego, narodowego ładu” – jak kiedyś wyznał Wincenty Pol. Wprawdzie jego porównanie odnosiło się do chłopskiej strzechy, ale przecież niezależnie od pozycji społecznej jego mieszkańców, dom jest „domem żywota, i darem chleba, i darem miłości”<sup>62</sup>.

Dlaczego ten wiersz „Pieśń o domu” – według mnie – nosi znamiona podobieństwa do domu rodzinnego Anny Jenke?

Analizując czas oczekiwania na waka-

cje 1933 roku i jego pierwszy miesiąc przeżywania<sup>63</sup>, przez dwunastoletnią dziewczynkę Annę, wiele w tym wierszu opisów przyrody, piękna krajobrazów i wspomnień wakacyjnych, pewnego dziewczęcego romantyzmu. Wiersz ten ma także swoje odniesienie do dziejów ojczystych, o których Anna pisała. Najważniejszym, najbardziej przemawiającym argumentem za przytoczeniem tego wiersza, jest odpowiednia atmosfera domu rodzinnego Anny Jenke. To był prawdziwy dom! W tym domu kultywowane były tradycje rodzinne, ten dom służył z gościnności, w tym domu panowała religijna atmosfera, ten dom był symbolem rodzicielskiej miłości i ogromnego szacunku dla rodziców ze strony Anny i jej brata, Janka. W tym domu kultywowano tradycje patriotyczne, w tym domu Anna nabywała wrażliwości na potrzeby bliźniego, w tym domu szczególnym autorytetem cieszył się ojciec.

Spójrzmy na ten dom oczyma tej Dwunastolatki. Podziw i uznanie budzi jej szacunek dla rodziców. Ten szacunek przejawia się m. in. i przez to, że „Tato”

czy „Mama” pisze dużą literą. To przejawia się w prozie życia. Kiedy w ciągu roku przybrała na wadze 13 kg, to pomyślała wtedy o swoim ojcu: „Tatusz z fotelika spadnie jak się o tym dowie”<sup>64</sup>. Już po tym jednym, krótkim zdaniu, można zauważyć, że była pewnie „oczkiem w głowie” dla swojego ojca. Widać to po określeniach jakimi obdarowuje swojego ojca: „Tatuleczek”, „Tatusz”, „Tatusiek”, „Tatusieczeniek”<sup>65</sup>, „spacerujemy z Tatusiem, choć deszcz pada!”<sup>66</sup>. Nawet brzydka pogoda nie przeszkadzała jej, aby z ojcem pospacerować. Te więzy uczuciowe były mocne. Kiedy ojciec nie mógł od samego początku spędzić urlopu z całą rodziną, swoją żoną i córką oraz z synem, ona nie może się doczekać, kiedy on przyjedzie. To „Tatusiek” kupił jej śliczny szafirowy, wełniany kostium<sup>67</sup>, z którego bardzo się cieszy, podobnie jak i listem od niego: „... otrzymałyśmy list (zresztą bardzo miły, kochany i długi od Tatusia. Bardzo ucieszyłyśmy się, gdyż jest to dopiero pierwszy list (od Tatusia i w ogóle) na naszym „wygnaniu”. Zaraz Tatusiowi odpisałyśmy”<sup>68</sup>. Potrafi się cieszyć choćby najmniejszym podarunkiem od swojego ojca: „Potem, o radości, dostałam od Tatusia śliczny ołówek, o którym marzyłam...”<sup>69</sup>. W innym miejscu dodała nieco trochę drobiazków, ale wszystko to świadczy o tym, że jest bardzo powściągliwa, umie poprzestawać na tym, co posiada.

Pełne szacunku odniesienie Ani do ojca nie deprecjonuje bynajmniej szacunku dla matki. Już wcześniej mogliśmy zauważyć, że z mamą chodzi na zakupy, mama przygotowuje jej posiłki, z mamą idzie do krawcowej, z mamą wyjeżdża na wakacje, bo ojciec nie ma wolnego, z mamą chodzi na spacer po Muszynie... Ona stale jest przy matce, przebywa z nią, patrzy na jej pracę, na dom, który prowadzi<sup>70</sup>, na co dzień doświadcza jej macierzyńskiej miłości.

9 „... wybrałyśmy śliczny, jasny, wesoły, pokoik na pięterku z ganeczkiem i to wszystko było dzięki ... mnie, gdyż uparcie stałam przy wybraniu tego pokoiku” (s. 48).

10 „... „musiałam” usłuchać Mamusi i ..., bo przecież jestem bardzo posłuszną!... (Tu mogą być pewne małe wątpliwości?)” (s. 38).

11 „Dzisiaj jeszcze kupiłam słonika dla Wiesiuchny (mojej kochanej przyjaciółki, która chodzi do V klasy gim. SS. Niepok. Pocz. N.M.P.), która lubi właśnie takie marionetki zwierzątek...” (s. 42). „Dałam dzisiaj Wiesi, raczej Wiechnie, czy lepiej Wiochnie, może „Wiońnie” – słonika, już drugiego...” (s. 43). „Potem pisałam, pisałam i pisałam kartki. Do Wiesi, Isi i Stasi” (s. 50).

12 „Chciałabym bardzo dostać jeszcze kartki od Irci i Stasi, no i mojej Wiesi, ale tak bardzo” (s. 60). „Bawię się ze Zosią (...). Potem pokazałyśmy Tatusiowi i Tereni okolicę (...). Również dziś dostałam list od Isi i Stasi Fecko, bardzo się nim ucieszyłam i zaraz odpisałam”. (...) Ach! I – dostałam karteczkę od ... Wiesi Cięciałówny. Píše mi i przeprasza za opóźnienie, ale była „we Lwowi”, więc Ją list i kartka nie zastały” (s. 61). „Rano szłyśmy odwiedzić P. Korczyńską z Błażowej” (s. 65).

Dla mamy przygotowuje niespodziankę imieninową: „Już od dzisiaj zaczęłam robić dla Mamusi robótkę na Imieniny, ma być wielka, olbrzymiasta niespodzianka”<sup>71</sup>.

Razem z rodzicami chodzi na Msze święte, odbywa wspólne spaceru na „szańce”, gdzie z ust rodziców poznaje ojczyzną historię, której bohaterowie ją „wzruszają”: „Tak, gdy idę tamtędy, myślę jakie ataki żołnierze musieli tu odpiierać, ile młodych żyć uleciało w ofierze dla Ojczyzny. Naszej Ojczyzny – Polski... I dziś będąc tam myślałam o tym, gdy nagle złoty i może ostatni promyk różowy zachodzącego słońka, padł na ziemię i ozłocił ją,

pomyślałam, iż może tak w tym miejscu leży jakiś bohater, nieoklaskiwany bohater. Tam śpi..., który zginął za Polskę”<sup>72</sup>. Interesuje się nawet strajkami chłopskimi, jakie wybuchły „w przeworskim, łańcuckim i jarosławskim”<sup>73</sup>. To było wychowanie patriotyczne, taka była rola domu rodzinnego, rodziców, którzy w sposób odpowiedzialny traktowali swoje wychowawcze obowiązki. Możemy tylko okazać zdziwienie, że Dwunastolatka zdobywa się na tak dojrzałe refleksje. Jest młoda, cieszy się życiem, lubi tenis<sup>74</sup>, chodzi do kina<sup>75</sup>, kocha wakacyjne kąpiele<sup>76</sup>, ale jednocześnie jest ogromnie dociekliwa. Jako harcerka chce być

zawsze pogodna, a życie swoje poświęcić w służbie Pana Boga i Narodu: „Boże! Ty widzisz, że życie nasze poświęcić chcemy służbie dla Ciebie i Narodu!”<sup>77</sup>. Opiera się na harcerskich ideałach.

Zakończę słowami Pisma świętego, bo one odzwierciedlają stan duchowy Ani Jenke: „Kto wstąpi na górę Pana, kto stanie w Jego świętym miejscu? Człowiek o rękach nieskalanych i o czystym sercu, który nie skłonił swej duszy ku marnościami i nie przysięgał fałszywie” (Ps 24(23),3n).

Tak można ocenić stan ducha tej Dwunastolatki.

*Ks. Andrzej Skiba,  
Sanok*

13 „... dostanę śliczny pasek, taki „górski”... więc jem” (s. 50).

14 Była zaskoczona zachowaniem się chłopców, którzy w dniu Pierwszej Komunii świętej „nie pamiętając ważności dnia, rozmawiali i biegali!” (s. 38). Bywało, że po Mszy świętej wraz z rodzicami odbywała spaceru: „O pół do 12-tej poszłam do kościoła OO. Reformatów na Mszę Świętą...” (s. 39). „Dziś była procesja „Bożego Ciała”, na której byłam...” (s. 43). „Rano byłam w kościółku na Mszy św.” (s. 47). „Rano, podczas pierwszej Mszy św. byłam u Komunii św. – Dziś jest poświęcenie tutejszej parafii Przenajświętszemu Sercu Pana Jezusa i ma się odbyć suma na muzyńskim rynku z procesją” (s. 53). „Dziś byłam do Spowiedzi św. ...” (s. 53). „Dziś było święto Świętych Piotra i Pawła, więc rano byłam w kościele. Odbyło się również poświęcenie wody Popradu!” (s. 57). „I dziś właśnie byłam na „Malniku” pod krzyżem. Stało się zupełnie niespodzianie! (...) Potem jeszcze jeden wysiłek i ... wysoki, olbrzymi drewniany Krzyż. Ja pierwsza dotknęłam się jego, gdyż pierwsza „zdobyłam” szczyt” (s. 55).

15 „Zdawałoby się, że środa, to całkiem zwyczajny dzień, lecz ja tak nie myślę, u mnie środa stoi na pierwszym miejscu i właśnie dlatego dziś zaczęłam pisać” (s. 35). „Jak to się dziwnie składa: We środę skończyła się nauka, we środę wyjechałam z domu, we środę Tatusz przyjechał, we środę będą moje Imieniny! Czyż nie wypada na to, że środa to MÓJ SZCZĘŚLIWY DZIEŃ...” (s. 69).

16 „... dziś nie byłam w szkole, gdyż jestem silnie zakatarzona i kaszlę...” (s. 35). „Dziś znowu nie byłam w szkole, gdyż już deszczyk sobie kropił, a Mamusia bała się, bym się bardziej nie przeziębiła” (s. 37). „I dziś znowu nie byłam w szkole, gdyż kapuśniaczek się rozpadął i „musiałam” usłuchać Mamusi...” (s. 38). Doktor Armański orzekł, że „dawne braki i różne szmery w płucach znikły, które były w zimie, lecz „za to” w prawym płucu jest malutki „bronchit”, a może i nie tak, tego już nie wiem” (s. 39).

17 „Tylko Ircia F. nie cieszyła się, dlatego, że bolała ją bardzo główka i aż płakała, dlatego też wzięłam ją na „nasz” fiakier, a teraz biedulka leży pod pierzyną, gdyż się rozchorowała (...). Żał mi jej bardzo! – Bieduleńka, pewnie martwi się czy pojedzie!” (s. 41).

18 „... tylko było mi bardzo żal Wiesieńki, która otrzymała wynik dostateczny, nienależący się jej zupełnie, bardzo mi było z tego powodu smutno, gdyż ją bardzo kocham...” (s. 42).

19 „... nic mi z tego, ale nie wiem kiedy to poświęcenie odbędzie się, muszę zgadywać ... najlepiej pójdę jutro rano o 6-tej, chyba prędzej się nie zacznie! Tak mniemam. – I ... basta!” (s. 39).

20 „W ogóle ... tu prawdę powiedziawszy jesteście wszystkie trzy „bardzo silnie” leniuchowate, lecz ... już koniec nauki” (s. 39).

21 Po ukończeniu szkoły powszechnej chce się dostać do Gimnazjum prowadzonego przez Siostry Niepokalanki, ale zdaje sobie sprawę z tego, że trzeba płacić chesne, a rodziców nie będzie stać na to. Taka była opinia ojca, z którym Ania tak bardzo się liczyła. Wyznaje: „... ja nie wiem, co zrobię, gdy tam nie będę mogła uczęszczać” (s. 37). Wiemy jednak, że jej zamierzenia i pragnienia spełniły się.

22 „Strasznie jestem ciekawa, więc poskrabiam to uczucie jak tylko mogę... Lecz nie wiem, czy dalej uda mi się to tak, jak dotąd!”, (s. 41).

23 „A potem przyjdą śliczne wakacje, które miną tak, jak wszystko ... na tym świecie... A potem trzecia klasa, no, nie warto o tym myśleć, lecz zawsze!” (s. 41).

24 Będąc na wakacjach w Muszynie obserwuje chłopców grających w piłkę nożną i przytacza całe ich słownictwo jakim się posługują biegając za piłką (zob. s. 51).

25 „Rusinki w haftowanych koszulkach, fałdzistych spódnicach i skórzanych trepach, przyniosły na rynek jajka, masło, ser, koguciki i różne różności do jedzenia. Rusini zaś, ubrani w guńki ciemne, prześlicznie haftowane, w białe koszule i obcisłe spodnie, naznosili zabawek cały rynek. Tu jakieś pamiątki, tam znowu „sero”, tu kasetki i laseczki, a to wszystko okropelnie drogie”, (s. 54).

26 „... ku mojej radości Mamusia przyniosła mi kochany „Płomyk” i „Płomyczek”, który dla mnie prenumeruje...” (s. 35).

27 S. 50.

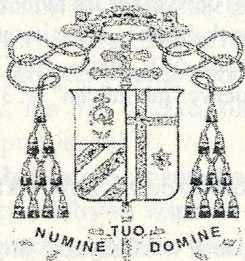
28 S. 52.

29 „Zacząłam czytać i zatrzymałam się, zwłaszcza na słowach z jednej powiastki drukowanej, które brzmiały: „W góry, w góry miły bracie, tam pogoda czeka na cie” (...). Zastanowiłam się chwilę nad nimi – i ja podczas wakacji miałam użyć tej swobody, radości i świeżego powietrza i widzieć piękno gór, lecz nie wiem czy tak będzie, gdyż do lipca jeszcze daleko!!!” (s. 35).

30 „Przymknęłam oczy, w dali zarysowały się smukłe kontury gór, odznaczające się hardością kształtu, podnosząc piękne czoła ku niebu!!! Marzeniom moim wtórował drobny deszczyk czerwcowy bijący kroplami zacięcie w szyby, z których staczały się one jak brylanty” (s. 35).

- 31 Wraz ze swoimi serdecznymi koleżankami doktora Armańskiego nazywa „Armarjuszem”, bo to lepiej odpowiada ich humorom. Zdaje sobie sprawę z tego, że nie jest najlepsza w rysowaniu, ale zaraz dodaje, oceniając swoje i koleżanek dzieło: „Takie jesteśmy artystki maziarki! Ha – trudno!” (s. 36). Używa takich określeń, jak: „Ha – trudno!”, „Hurra!” (s. 37, 39, 52, 58), „Heja – Hop”, (s. 38), „Hrym – bum – bum – bum” na oznaczenie nadchodzącej burzy (s. 53) czy też prosi, aby jej nie tuczyć „jak indyka” (s. 39)...
- 32 S. 51.
- 33 „... olbrzymiasta niespodzianka”, (s. 62).
- 34 „Cheba (już po góralsku, albo po łemsku tutejsi mieszkańcy, to „Łemki”, które mają dobre łepki, a dobre) nie zliczyłby nikt...”, (s. 66).
- 35 „ta joj, aż się za głowy łapi”; „Ta joj! Ta co! Ta śliczny dzisiaj dzień, więc trzeba trochę ta pokapać si w Muszyncy! Słonko śliczni świeci i dyszczyk ni pada, a tu grunt. Wiateryk trochę wieje, ali to nic ni szkodzi, ani tyciusiu! Więc ja z Pannu Lonku idziemy si pokapać, trochę ochłodzić, tok pu Lwowosku! A! Ta joj! Ta co sobi ta woda myśli, zimna taka jak lód, ali mimo to pokapałyśmy si pyszni i jutru pewni pójdziemy du Pupradu. Ta joj! O ili tam będzi taka zimna woda! Tu na nic!” (s. 68).
- 36 S. 57.
- 37 S. 56.
- 38 S. 58.
- 39 S. 36.
- 40 S. 40.
- 41 „Podczas jazdy spotkała nas burza z piorunami. Okropnie się bałam, ale (dzięki Bogu) nic się nie stało. Teraz jechałyśmy wśród malowniczych dolin górskich, nad rzeką i wszystko bardzo mi się podobało”, (s. 47). Patrząc na góry, których urokiem się zachwyca, kwituje krótkim: „Lepiej nie pisać” (s. 47).
- 42 S. 47.
- 43 S. 48.
- 44 S. 37.
- 45 S. 39.
- 46 Por. s. 41.
- 47 S. 43.
- 48 S. 54.
- 49 „Przed nami rozciągał się prześliczny widok. Góry i sine lasy zarysowały się wyraźnie na tle szafirowego nieba. W dali sina wstęga Popradu wije się u podnóża „Baszty”. A jeszcze dalej ostre i nagie szczyty Tatr. Prześliczne! Podnoszą swe granie ku górze! Ocknęłam się z zachwytu...” (s. 55).
- 50 S. 56.
- 51 Por. s. 56.
- 52 „Miesiąc czerwiec kończy się, jutro nastanie lipiec, a z nim ciepłe, ale świeżością pachnące ranki i gwiaździste wieczory. Przez oczyma staje mi obraz (w lipcu) zachodzącego słoneczka, potem mroki i za chwilę niebo usiane jest milionami, miliardami gwiazd, wyglądających jak srebrne dukaty.... Czyż nie piękny widok? A wtedy, gdy gwiazdeczka spada, zostawiając po sobie jasną smugę, czy się nie zdaje, że to jakaś jasna duszyczka unosi się po świetle do nieba, zostawiwszy na ziemi swą gwiazdę...?” (s. 57 n).
- 53 S. 64.
- 54 S. 64.
- 55 S. 54.
- 56 S. 49.
- 57 S. 49.
- 58 S. 49.
- 59 X. Leon – Dufour, Słownik Nowego Testamentu, przekład i opracowanie ks. K. Romaniuk, Księgarnia Świętego Wojciecha, Poznań 1981, s. 280. Zob. także: Słownik symboliki biblijnej, Oficyna Wydawnicza „Vocatio”, Warszawa 2003, s. 227-229.
- 60 M. Lurker, Słownik obrazów i symboli biblijnych, tłumaczył bp K. Romaniuk, Pallottinum Poznań 1989, s. 62.
- 61 Tekst ze strony internetowej.
- 62 Cyt. za: F. Ziejka, Polska pieśń o ziemi, domu i mowie...Z dziejów walki o tożsamość narodową Polaków w epoce narodowej niewoli, w: Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Jana Grodka w Sanoku, Zeszyty Naukowe PWSZ, Sanok 2007, s. 29 i 30.
- 63 Jest to czas od 7 czerwca do 25 lipca 1933 roku. Jest to niepełne dwa miesiące czasu.
- 64 S. 40.
- 65 S. 47, 50, 54, 57, 60, 61, 63, 64.
- 66 S. 61.
- 67 S. 50.
- 68 S. 52.
- 69 S. 42. „Na Imieniny „mam zamiar” dostać pamiętnik, kasetkę, taka broszkę z różyczką, rączkę do pisania i ... słonika! Ach! I ołówki!” (s. 50).
- 70 “Niezwykłe” rzeczy!!! Mamusia kupiła śliczny obrus i serwetki w „tajemnicy” przed Tatusiem i Jankiem. Taki z „samodziałowego” płótna. I stosunkowo tanio (hm) – 16 zł cały ten interes. Mogłoby być drożej!”, (s. 66).
- 71 S. 62. „Potem „robotka”. Chcę koniecznie Mamusi na Imieniny skończyć, ale, ale ile to razy muszę zwalczać wakacyjnego strasznie natrętnego „leniucha”! Ho, ho!”, (s. 66).
- 72 S. 40.
- 73 S. 58.
- 74 S. 57.
- 75 S. 36.
- 76 S. 52 n, 68, 69.
- 77 S. 69.

Przemyśl, 15 marca 2010 rok



Abp Józef Michalik  
METROPOLITA PRZEMYSKI

L.dz. 530/021/2010

Drodzy Młodzi Diecezjanie,

*Bądźmy świadkami miłości, aby osiągnąć życie wieczne* – takie hasło przyświecać będzie (tegorocznemu) Spotkaniu Młodych w Jarosławiu, w dniach od 9 do 11 kwietnia, jako trzydniowa celebrowanie Niedzieli Miłosierdzia Bożego, a nie jak w latach poprzednich - z okazji Niedzieli Palmowej. Nowy termin Spotkania zrodził się z serdecznej troski duszpasterzy, którzy chcą razem z Wami uczestniczyć w tym wydarzeniu wiary, co w terminie Niedzieli Palmowej nie było takie proste, z racji wielkopostnych zajęć duszpasterskich.

Drodzy Młodzi Przyjaciele - dziewczęta i chłopcy, pragnę zapewnić, że staram się Wam towarzyszyć, szczerą modlitwą, wszak jesteście szczególnym bogactwem i nadzieją Kościoła. Zdaję sobie jednak sprawę, że modlitewne uobecnienie domaga się dopełnienia przez osobiste spotkanie. Dlatego zapraszam Was do Jarosławia, gdzie w blasku Miłosierdzia Bożego świętować będziemy dzień wspólnoty w duchowej łączności z Ojcem Świętym Benedyktem XVI i młodymi całego świata. Wspólnie ukłękniemy do modlitwy i podejmiemy ewangeliczną refleksję, która, mam nadzieję, zaowocuje odkryciem, że „tylko Bóg jest ostatecznym oparciem dla wszystkich wartości, tylko On nadaje ostateczny sens naszej ludzkiej egzystencji. Tylko Bóg jest dobry, ponieważ jest „miłością” (Jan Paweł II - List do młodych 1985)

W tym miejscu słowa wdzięczności kieruję do władz i mieszkańców oraz duszpasterzy Jarosławia, którzy już od jesieni ubiegłego roku, przygotowują się na przyjęcie kilku tysięcy młodych pielgrzymów, aby dać w ten sposób świadectwo chrześcijańskiej gościnności.

Drodzy Młodzi Diecezjanie i Mieszkańcy Jarosławia.

Już dzisiaj cieszę się na Spotkanie, które rozpoczniemy w piątek – 9 kwietnia o godz. 18.30 - celebrowanie nabożeństwa w kościołach stacyjnych pn. „Myśmy poznali i uwierzyli Miłości” szczególnym momentem bogatego – sobotniego programu będzie Adoracja Krzyża w kościołach pw. Chrystusa Króla, Bożego Ciała i Matki Bożej Bolesnej. W niedzielę Miłosierdzia Bożego o godz. 11.00 zgromadzimy się najpierw na Palcu przy Kolegiacie, gdzie będzie obrzęd poświęcenia i przyjęcia białej szaty, a następnie w procesji udamy się na jarosławski rynek, by uczestniczyć w Eucharystii i uroczystym rozesłaniu.

Wielopokoleniowość - modlitwy i świadectwa wiary jest wielką wartością i potrzebą chwili obecnej. Dlatego raz jeszcze serdecznie zapraszam młodzież naszej archidiecezji do Jarosławia, zaś mieszkańców Miasta gorąco zachęcam do udziału - wraz z młodzieżą - w tej wielkiej Modlitwie Wielkanocnej w niedzielę Miłosierdzia Bożego.

W oczekiwaniu na Spotkanie z serca błogosławię.

Wasz arcybiskup

+ Józef Michalik  
ARCYBISKUP METROPOLITA PRZEMYSKI

**Komenda Hufca ZHP Ziemi Sanockiej  
im. ks. hm. Zdzisława Peszkowskiego**



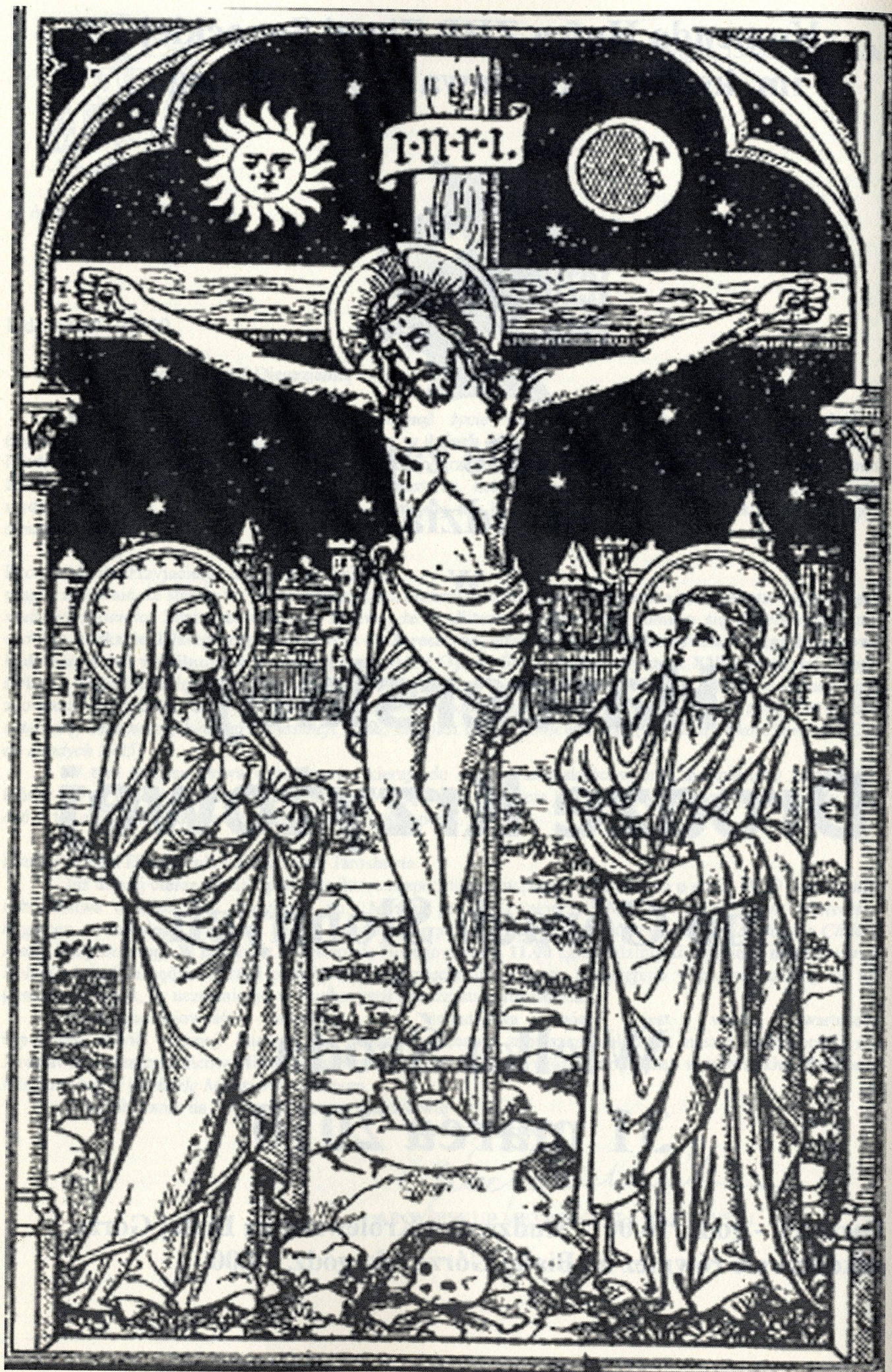
**serdecznie zaprasza  
do udziału**

**w**

**Harcerskiej  
Drodze Krzyżowej  
po Górach Słonnych**

**Wielka Środa  
31 marca 2010**

**Początek - godz. 16.00 - Studzienka Królewska na Białej Górze,  
zakończenie również na Białej Górze ok. godz. 19.00.**



## Niedziela Palmowa czyli Męki Pańskiej – 28.03.2010.

### Ogłoszenia duszpasterskie.

1. Dzisiejszą Niedzielą Palmową rozpoczynamy czas **Wielkiego Tygodnia**. Liturgia tych świętych dni stanowi „szczyt całego Roku liturgicznego”. Przyczyniają się one do pogłębienia naszej wiary ukazując nam w sposób głęboki tajemnice naszego zbawienia, które określamy mianem **Misterium Paschalnego**. Zapraszamy na te **Wielkie i Święte Dni** przygotowania do Świąt Wielkanocnych. Z doświadczenia wiemy, że w tych Dniach wierni bardzo licznie uczestniczą w świętych tajemnicach naszej wiary. Niech i w tym roku będzie tak samo.

2. Dziś „Gorzkie Żale” o godzinie 17:00. Zapraszamy na to rzewne nabożeństwo upamiętniające Mękę Pana Jezusa i cierpienia Jego Matki. Z pewnością wielu jest takich, którzy w tym roku jeszcze nie byli na *Gorzkich Żalach*. Przypominamy, że to nabożeństwo transmitujemy przez Radio fara i telewizję Stream Communications. Zapraszamy do świątyni, a tych, którzy nie mogą, do radiodbiorników czy telewizji.

3. Jutro i we Wtorek w naszej i franciszkańskiej parafii **spowiedź przedświąteczna**. Spowiadać będziemy od godziny **8:30 – 12:00 oraz od 14:00 – 18:00**. O godzinie 10:00 i 16:00 będzie półgodzinna przerwa. Bardzo prosimy, aby nie odkładać spowiedzi na późniejsze dni, gdyż wtedy nie dajemy sobie rady, a niektórzy mają do nas pretensje. Takie prośby przekazujemy każdego roku, ale są one bardzo mało skuteczne. Wierni z okolic Sanoka również korzystają z posługi w naszym kościele, mimo, że w każdej parafii była spowiedź przedświąteczna.

4. W **Wielki Czwartek Msza święta Wieczerzy Pańskiej rozpocznie się o godzinie 18:00**. Po Mszy św. nastąpi uroczyste **przeniesienie Najświętszego Sakramentu do Ciemnicy** i adoracja do północy. Zachęcamy, aby w ten sposób trwać z Jezusem na modlitwie w Ogrójcu i zamkniętym w Ciemnicy. Odpowiedzmy na to wezwanie: „**Czuwajcie i módlcie się**”. **Wielki Czwartek jest dniem kapłańskim**, gdyż wspominamy dzień ustanowienia **Eucharystii i kapłaństwa**. To dzień

wdzięczności za te wielkie dary dla Ludu Bożego, a jednocześnie dzień modlitwy o nowe powołania kapłańskie.

5. **Wielki Piątek**, to dzień **MĘKI PAŃSKIEJ**. Od godziny 7:00 rozpocznie się adoracja Najświętszego Sakramentu w Ciemnicy. „**Drogę krzyżową**” w tym dniu rozpoczniemy o godzinie **8:30 i 17:15**. **Liturgię ku czci Męki Pańskiej rozpoczniemy o godzinie 18:00**. Na zakończenie nastąpi przeniesienie Najświętszego Sakramentu do Bożego Grobu, po czym rozpocznie się adoracja. **O godzinie 22:00** – już tradycyjnie – **ulicami naszego miasta rozpoczniemy nabożeństwo „Drogi krzyżowej”**. Rozpocznie się ono w naszym kościele, a zakończy w kościele Ojców Franciszkanów. Prosimy o liczny i nabożny udział w tym nabożeństwie. Ofiary zebrane przy adoracji Krzyża są przeznaczone na renowację zabytków w Ziemi Świętej.

6. **W Wielki Piątek obowiązuje post ścisły i nie ma od niego dyspensy**. Wstrzymanie się od pokarmów mięsnych obowiązuje wszystkich, którzy ukończyli **czternasty rok życia**, natomiast **post ścisły obowiązuje wiernych, którzy ukończyli osiemnasty rok życia**, a nie rozpoczęli sześcioletniego. Przepisy Kościoła mówią także, aby i ci, „którzy z racji młodszego wieku nie są związani jeszcze prawem postu i wstrzemięźliwości, byli wprowadzeni w autentycznego ducha pokuty”. Zachęcamy także – zgodnie z tradycją – do zachowania postu w Wielką Sobotę, aby jak najgodniej przygotować się do przeżywania największej tajemnicy naszej świętej wiary, aby „dzięki temu z podniosłym i otwartym sercem przystąpić do radości Zmartwychwstania”.

7. W Wielką Sobotę trwamy na modlitwie przy Bożym Grobie rozważając Mękę i Śmierć naszego Zbawiciela.

8. **Święcenie pokarmów** na stół wielkanocny rozpoczniemy **od godziny 9:30 do 16:00**. Będziemy święcić co pół godziny, chyba, że będą długie kolejki oczekujących do święcenia, to wtedy ten czas zostanie skrócony. Oczekiwanie na święcenie wykorzystajmy na modlitwę. **UROCZYSTA**

**WIGILIA PASCHALNA (Wielka Sobota) rozpocznie się o godzinie 19:00**. Tę wigilię powinniśmy odprawiać nieco później, ale odprawimy ją o tej porze, choć przepisy mówią, że wszystkie obrzędy Wigilii Paschalnej odbywają się w nocy, że nie wolno ich rozpocząć zanim nie zapadnie noc. Prosimy przynieść ze sobą świece czy paschaliki i tak je zabezpieczyć, aby wosku nie zlewać na ławki czy na posadzkę, gdyż jest go bardzo trudno wyczyścić. Świece te zapalimy od paschału, aby nam przypominały Chrystusa, który jest **ŚWIATŁOŚCIĄ ŚWIATA I NASZYM ZMARTWYCHWSTANIEM**.

9. **Procesję i uroczystą MSZĘ ŚWIĘTĄ REZUREKCYJNĄ rozpoczniemy o godzinie 6:00**. Msze święte w Niedzielę Zmartwychwstania jak i w Poniedziałek Wielkanocny odprawiać będziemy tak, jak w każdą niedzielę – jeśli chodzi o godziny rozpoczynania.

10. Dla Stróżów i Płowiec Liturgia Wielkiego Piątku rozpocznie się o godzinie 17:00, zaś Liturgia Wielkiej Soboty o godzinie 18:00.

11. Święcenie pokarmów w Stróżach rozpoczniemy o godzinie 10:30, a w Płowcach o godzinie 11:00.

12. Z *Caritasu* otrzymaliśmy jeszcze dodatkowo niewielką ilość „paschalików” na liturgię Wielkiej Soboty i Niedzieli Wielkanocnej. Zapalimy je w czasie wielkosobotniej liturgii w kościele, a także możemy iść z nimi do naszych domów. Są także baranki do święcenia w Wielką Sobotę. Cena 5 złotych, a będzie to przeznaczone na wypoczynek dzieci w czasie wakacji.

13. Składamy serdeczne „Bóg zapłać” tym wszystkim, którzy złożyli ofiary na kwiaty do Bożego Grobu. Równie serdeczne podziękowania składamy wszystkim Ofiarodawcom na renowację naszego kościoła.

14. Harcerze i instruktorzy Hufca Ziemi Sanockiej im. ks. hm. Zdzisława Peszkowskiego zapraszają na *Drogę krzyżową* po Górach Słonnych w Wielką Środę. Początek – godz. 16:00, przy Studziencie Królewskiej na Białej Górze. Zakończenie również na Białej Górze ok. godz. 19:00.

## Intencje w tygodniu 29.03-4.04.2010 r.

### Poniedziałek, 29.03

6.30 ++ z rodziny Władyków i Mazurów

7.00 + Antonina (greg.)

7.30 + Marian (greg.)

18.00 1. + Mariusz Hulewicz; + Alojzy i Zofia Biega

2. w intencji Urszuli z okazji 18. urodzin o Boże błogosławieństwo

3. dziękczynna za otrzymane łaski z prośbą o dalsze błogosławieństwo dla całej rodziny

### Wtorek, 30.03

6.30 w intencji Anny o uwolnienie z mocy złego

7.00 + Antonina (greg.)

7.30 + Katarzyna i Józef Kocyłowski

2. + Władysław i Władysława (f) oraz + synowie Andrzej i Wojciech

18.00 1. + Marian (koniec greg.)

2. + Jan i Ryszard Halicki

3. + Józefa (f) 5 r. śm.; + Mikołaj

### Środa, 31.03

6.30 + Jan i Daniela (f)

7.00 + Antonina (greg.)

7.30 + Paulina i Konstanty Pawłowicz 16 r. tragicznej śmierci

18.00 1. + Genowefa 36 r. śm.; + Władysław 31 r. śm.

2. + Witold Wołoszczak

3. + Anna

### Wielki Czwartek, 1.04

18.00 1. + Antonina (koniec greg.)

2. + Stanisława (f) Szuma (pocz. greg.)

3. + Zofia (pocz. greg.)

4. + Stanisław i Bronisława (f) oraz ++ z rodziny

5. w intencji kapłanów z naszej parafii i rodaków o potrzebne łaski, aby byli świadkami miłości w każdym dniu od Róży Matki Bożej Fatimskiej

6. w intencji Krucjaty Eucharystycznej

### Wielki Piątek, 2.04

18.00 Liturgia Krzyża – nie ma Mszy świętej

### Wielka Sobota, 3.04

19.00 Msza święta Nocy Paschalnej

1. + Stanisława (f-greg.)

2. + Zofia (greg.)

3. + Jadwiga, Michał, Marian Jakubowski

4. + Wojciech, Anna, Katarzyna Raczyńscy

### Niedziela Wielkanocna, 4.04

6.00 + Tadeusz Tomoń od Róży św. Michała Archanioła

8.00 + Maria Janik, Franciszek, Józef Duduś

9.30 + Zbigniew Biega 10 r. śm.

11.00 + Dariusz Przepióra, Henryk, Józefa (f)

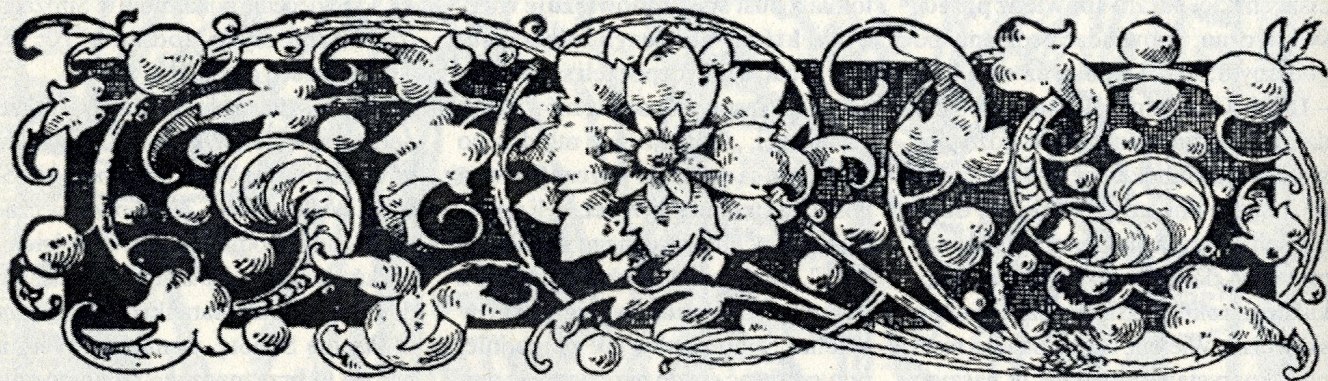
12.30 za parafian

16.00 + Zofia (greg.)

18.00 + Stanisława (f) (greg.)

### Stróże:

**Płowce:** + Janina Suska 8 r. śm.



Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

Redaktor techniczny: Stanisław Rocha.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

www.fara.sanok.pl oraz www.esanok.pl/kamery\_sanok

email gpp2@op.pl

•ródła zdjęć: zdjęcia własne i internet.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku Tel: 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com

**Góra**  
**Przemienienia**